



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(121)**

7. posiedzenie  
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą  
w dniu 12 lutego 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Wstępne rozpatrzenie projektu budżetu na rok 2002 w części właściwej przedmiotowemu zakresowi działania komisji.
2. Sprawy różne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 05)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemekowski)*

**Przewodniczący Tadeusz Rzemekowski:**

Jest godzina 16.05, rozpoczynamy więc posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji.

Serdecznie witam wszystkich państwa. Na początku chciałem poinformować, że niedawno odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i po raz kolejny jego szefem został wybrany pan marszałek Andrzej Stelmachowski. Serdecznie mu gratulujemy. *(Oklaski)* Młodszych, którzy nie czytają książek, informuję, że pan Stelmachowski był senatorem i marszałkiem Senatu pierwszej kadencji. 7 lutego 1990 r. pod patronatem Senatu zebrał się komitet założycielski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a więc dzisiaj mija dwanaście lat i pięć dni od tego ważnego wydarzenia.

Na początku kilka komunikatów. Potem przystąpimy do zasadniczego punktu porządku obrad.

Chcę podziękować senatorom za to, że czytają moje miesięczne sprawozdania, bo na pkt 3d ostatniej informacji za styczeń jest bardzo żywy odzew. Otrzymaliście też państwo harmonogram realizacji planu pracy na pierwsze półrocze; są tam określone terminy i osoby wyznaczone do poszczególnych zadań. Dotarły do mnie nawet sygnały, że niektórzy senatorowie dostali ich za mało. A więc proszę się zgłaszać. Plan, który przyjęliśmy na poprzednim posiedzeniu komisji, jest napięty, a być może ulegnie zmianie, ponieważ w zeszłym tygodniu powstał projekt zorganizowania w kwietniu w Senacie debaty polonijnej. Jeżeli projekt ten się utrzyma, a utrzyma się wtedy, gdy rozmowy z prezydentem, z rządem i z Sejmem potwierdzą, że będzie to wydarzenie wysokiej rangi, to będziemy musieli przemeblować nasz plan pracy na pierwsze półrocze. Nie będziemy się jednak z tego powodu smucić, ponieważ debata polonijna jest potrzebna. Informuję także o tym, co może być przedmiotem nieciekawych komentarzy, że na przełomie ubiegłego i tego roku, czyli w okresie świątecznym, wysłaliśmy kolejne dary do Gruzji i niestety otrzymaliśmy pisemną informację, że miało tu miejsce bardzo wiele nieprawidłowości. W związku z tym zarządzona zostanie kontrola. Z ramienia komisji będzie w niej brał udział senator Anulewicz, który być może jeszcze o tym nie wie. Jest prośba, żeby była to kontrola bardzo gruntowna, bo jeżeli do Gruzji, gdzie i Gruzinom, i Polakom żyje się szczególnie ciężko, wysyłamy przeterminowane o pół roku artykuły spożywcze, to jest to hańbiące dla nas, a nie przynosi żadnych korzyści Polonii. To tyle informacji.

---

Program dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie budżetu polonijnego – nazwijmy go tak w cudzysłowie – Kancelarii Senatu na rok 2002 oraz sprawy różne.

Czy w tym zakresie są jakieś uwagi? Nie widzę zgłoszeń, więc możemy przystąpić do rzeczy.

Proponuję, żeby praca nad zasadniczym punktem przebiegała w następujący sposób. Wyznaczony przed paroma miesiącami do tego tematu senator Władysław Bułka zaprezentuje w skrócie założenia budżetu na rok 2002, a więc poda podstawowe informacje i liczby. Później krótkie uzasadnienia przedstawiłoby: pan prezes marszałek Andrzej Stelmachowski w części dotyczącej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, pan Wiesław Turzański. Potem przystąpimy do dyskusji, a jeżeli będzie taka potrzeba, zabierze jeszcze głos pani dyrektor Szklennik bądź ktoś z jej fachowego personelu. Jeżeli dzisiaj zakończymy pracę, to musimy podjąć uchwałę. Jeżeli nie zdążymy, to musimy przygotować się na następne posiedzenie, bo komisja musi zakończyć swoją pracę uchwałą. Wiem, że o godzinie 18.00 ma się odbyć spotkanie, jak to się mówi, dużego klubu SLD, co nam zapewne trochę zdeorganizuje tok działania. A więc do tej godziny zrobimy co się da, a jeżeli nie zakończymy pracy, to wyznaczmy sobie inny termin na jej dokończenie.

Głos ma kolega Władysław Bułka, proszę bardzo.

### **Senator Władysław Bułka:**

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie!

Chciałem omówić zadania w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2002 r. Począwszy od roku 1990 Senat przeznaczają na te cele środki finansowe i są one umieszczane w budżecie jego kancelarii. Ustawa o finansach publicznych z 1998 r. stanowi, że wszelkie dotacje budżetowe przeznaczone na realizację zadań państwowych są traktowane jak dotacje celowe. Kancelaria Senatu, na mocy uchwał Prezydium Senatu, zleca jednostkom nienależącym do sektora finansów publicznych zadania państwowe o dwojakim charakterze: programowym i inwestycyjnym. Zadania programowe obejmują różnorodne formy wspierania środowisk polonijnych za granicą, a więc wspieranie ich działalności na rzecz wzrostu prestiżu polskich grup etnicznych w krajach osiedlenia, rozwoju oświaty, upowszechniania języka polskiego, kultywowania polskiej tradycji i obyczajów, ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego, organizacji wypoczynku letniego dzieci i młodzieży, udziału w kursach i szkoleniach zawodowych, w imprezach sportowych i turystycznych. W realizacji zadań o tak szerokim zakresie uczestniczą Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz wiele innych organizacji nienależących do sektora finansów publicznych. Zadania inwestycyjne mają na celu tworzenie warunków lokalowych dla działalności polskich i polonijnych organizacji poza granicami kraju, przede wszystkim na Wschodzie, i ich realizacja zleca jest przez Kancelarię Senatu głównie Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” dlatego, że zatrudnia ono wykwalifikowaną kadre, która gwarantuje odpowiednie wykonanie zadań państwowych polegających na budowie, remontach lub modernizacji obiektów.

Na ten rok na zadania inwestycyjne realizowane przez jednostki niezaliczone do sektora finansów publicznych Kancelaria Senatu zaplanowała kwotę 26 milionów 680 tysięcy zł, zaś na zadania programowe 18 milionów 900 tysięcy zł. Kwoty plano-

wane na zadania zlecone w ramach opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2002 r. przedstawiają się następująco:

- dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na zadania programowe przeznaczają się 21 milionów 50 tysięcy zł;
- dla tego samego stowarzyszenia na zadania inwestycyjne – 17 milionów 420 tysięcy zł;
- dla Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” – 3 miliony 320 tysięcy zł;
- dla pozostałych podmiotów na zadania programowe – 2 miliony 310 tysięcy zł;
- dla pozostałych podmiotów na zadania inwestycyjne – 1 milion 480 tysięcy zł.

Ogółem planowana jest kwota 45 milionów 580 tysięcy zł. Warto podkreślić, że łączna kwota wydatków na ten cel jest w stosunku do roku 2001 niższa o 5 milionów 60 tysięcy zł, czyli prawie o 10%.

Budżet Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na rok 2002 uwzględnia plany działań poszczególnych organizacji polonijnych na Wschodzie. Plany te są składane w Biurze Zarządu Krajowego w Warszawie i ilustrują potrzeby środowisk polonijnych. Na tej podstawie stowarzyszenie opracowało siedem bloków zadań programowych: edukacyjny, wspierania kultury i dziedzictwa narodowego poza granicami kraju, rozwoju organizacji młodzieżowych i harcerstwa, wspierania organizacji polonijnych i polskich za granicą, pomocy socjalnej i rzeczowej, rozwoju sportu polonijnego oraz promocji spraw polonijnych w kraju i za granicą. Pierwszoplanowym zadaniem stowarzyszenia pozostanie w roku 2002 program pomocy oświacie polskiej poza granicami kraju, a istotną rolę w jego działalności odgrywać będzie także praca z młodzieżą i sport polonijny. Stałym zainteresowaniem przedstawicieli środowisk polonijnych w świecie cieszą się letnie szkoły języka i kultury polskiej, forum oświaty polonijnej oraz światowe spotkania chórów polonijnych. W 2002 r. odbędzie się również kilka ważnych imprez o charakterze światowym, między innymi XII Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Rzeszów 2002 oraz w marcu tego roku Zimowe Igrzyska Polonijne 2002.

*(Głos z sali: Nie ma śniegu.)*

Impreza będzie w Szczyrku, a tam jest śnieg. Trwają przygotowania, tak że wszystko jest, mówiąc po czesku, „hotowe”, Panie Grzegorzu.

Plan inwestycyjny na rok 2002 przewiduje realizację, głównie na terenie Litwy, Białorusi, Ukrainy, piętnastu zadań, z których zdecydowana większość to kontynuacja prac rozpoczętych w poprzednich latach. Grupa czterech zadań to zadania nowe, które na pewno przedstawi później pan prezes. Wiodącymi przedsięwzięciami, podobnie jak w roku ubiegłym, będą budowy szkół polskich na Ukrainie – szkoły w Gródku Podolskim oraz szkoły podstawowej w Strzelczyskach. W zamierzeniach inwestycyjnych stowarzyszenia na rok przyszły szczególne miejsce zajmuje program remontów i rozbudowy szkół polskich na Litwie.

Jeżeli chodzi o Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” to jest ona drugim najważniejszym partnerem Kancelarii Senatu, wykonującym zadania państwowe w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą. W roku 2002 fundacja zamierza realizować następujące zadania programowe: pomoc dla prasy polskojęzycznej, pomoc dla radiowych i telewizyjnych redakcji programów polskojęzycznych, opieka nad katedrami

polonistyki i lektoratami języka polskiego a także nad szkołkami niedzielnymi, dokumentowanie śladów obecności polskiej na Wschodzie, promocja języka polskiego i kultury polskiej, wspieranie aktywności obywatelskiej środowisk polskich oraz potrzeb religijnych środowisk polskich na Wschodzie, zaopatrzenie Polonii na Wschodzie w media elektroniczne.

Pragnę podkreślić, że od roku 1995 systematycznie wzrasta liczba wniosków o dotacje na wykonanie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą kierowanych do Kancelarii Senatu przez inne jednostki niezaliczone do sektora finansów publicznych. Organizacje te, działając na terenie całej Polski, zwykle poza dużymi ośrodkami miejskimi, prowadzą prawdziwie pozytywistyczną, dobrą społeczną pracę, która wymaga często niewielkiego wsparcia.

Chciałem prosić, aby w dalszej części obrad panowie przewodniczący jednego i drugiego stowarzyszenia uzupełnili moją wypowiedź, przedstawili te kwestie szerzej i bardziej szczegółowo. Proszę także członków naszej komisji o ustosunkowanie się do tych kwestii. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:**

Dziękuję.

Głos ma profesor Stelmachowski, proszę bardzo.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Chciałem przede wszystkim podziękować panu przewodniczącemu oraz całej komisji za tak życzliwe podejście do całości zagadnienia oraz za walkę o to, żeby nie uszczuplać środków na sprawy polonijne bardziej, niż jest to absolutnie niezbędne. Gdy chodzi o problemy szczegółowe, to może zacznę od inwestycji, które pochłaniają prawie połowę zaplanowanych funduszy. Inwestycje te, tak jak już powiedział pan senator Bułka, przeważnie polegają na kontynuacji zadań i w ogromnej większości dotyczą szkół, z tym że pierwsza pozycja, czyli remonty szkół polskich na Litwie, powinna być rozbita na szesnaście podpunktów, dlatego potrzebne jest tutaj parę słów wyjaśnienia.

Władze litewskie wprowadziły w szkolnictwie reformę bardzo zbliżoną do polskiej, zawierającą wszakże jeden niebezpieczny punkt, a mianowicie taki, że wszystkie szkoły mają uzyskać akredytację, której przyznanie uzależnione jest od spełnienia pewnych kryteriów. Co się okazuje? Na sto dwadzieścia jeden szkół polskich na Litwie czterdzieści dziewięć nie spełnia tych warunków, i to najczęściej dlatego, że są fatalnie zaniedbane pod względem materialnym. Rozmawiałem na ten temat w litewskim Ministerstwie Oświaty, gdzie powiedziano mi ze zdumiewającą otwartością, że oni na Wileńszczyźnie koncentrują się na budowie szkół litewskich. I oto wymyślono teorię, że obywatel powinien mieć prawo wyboru: albo szkoła mniejszościowa, albo państwowa litewska. A ponieważ w bardzo wielu miasteczkach i wsiach Wileńszczyzny nie było szkół litewskich – w rejonie solecznickim Polacy stanowią 80% ludności, w podwileńskim 60% i było wiele takich wsi, gdzie rzeczywiście były tylko szkoły polskie – wobec tego się je buduje. Mało tego, kto inny finansuje szkoły polskie, a kto inny litewskie, a to jest już, moim zdaniem, element dyskryminacji. Szkoły polskie mają finansować samorządy, a litewskie – szczebel rządowy. Oczywiście gdy chodzi o te ostatnie, to dotacje są dużo obfitsze. Wobec tego podjęliśmy program ratowania przede

wszystkim tych szkół, które są zagrożone zamknięciem lub degradacją do niższego stopnia i Senat zechciał się do tej inicjatywy przychylić. Proszę o to także obecnie. Chodzi o to, żeby szkoły średnie mogły uzyskać uprawnienia gimnazjów i żeby nie zostały zdegradowane do poziomu szkół podstawowych. Już w roku ubiegłym mieliśmy czternaście pozycji dotyczących szkół, zaś obecny plan przewiduje niezbędne remonty w szesnastu szkołach oraz rozbudowę szkoły w Landwarowie, co jest przedsięwzięciem odrębnym i nieco większym. Czyli w sumie planujemy ratowanie siedemnastu szkół.

Drugi program, czyli komputeryzacja szkół polskich, nie jest tu ujęty dlatego, że ma być realizowany ze środków pozapaństwowych. Prowadzimy właśnie rozmowy w tej sprawie i być może uda się pozyskać tysiąc komputerów, niestety używanych, ale jeszcze na chodzie, które można by przeznaczyć do szkół polskich, oczywiście nie tylko na Litwie, ale przede wszystkim tam. To jest ten punkt, który polecałbym bardzo rozwadze państwa.

Zapomniałem powiedzieć, że gdy chodzi o Litwę, to samorzady mają jednak od 30 do 70% udziału w kosztach budowy szkół w zależności od zasobności i obiektu, czyli tutaj nasza działalność ma charakter wspomagający. Ku mojemu miłemu zdziwieniu zdominowany przez Litwinów samorząd w rejonie trockim szarpnął się jednak i przeznacza na te cele 100 tysięcy dolarów, więc trzeba oddać im sprawiedliwość.

Pozycje nr 3, 4 i 5 dotyczą budowy szkół na Ukrainie, gdzie sytuacja jest zupełnie inna, bowiem dotychczas nie mieliśmy w ogóle okazji do rozbudowy szkolnictwa polskiego na Ukrainie. Dość powiedzieć, że gdy chodzi o szkoły w Mościskach i Strzelczyskach, to pięć lat trwały starania o to, żeby w ogóle zezwolono na ich budowę za nasze pieniądze. Udało się to przełamać, sprawa oparła się aż o szczebel prezydentów i tu muszę złożyć podziękowanie prezydentowi Kwaśniewskiemu za to, że do tego doszło i że wreszcie na władzach tę zgodę wymuszono. Chodzi o budowę trzech szkół: w Mościskach, w Strzelczyskach i w Gródku Podolskim. Tu oczywiście nie ma żadnej partycypacji finansowej władz ukraińskich i dobrze, że w ogóle te budowy są możliwe. Drzę tylko o to, żeby władze te lojalnie wykonały wszystko to, do czego się zobowiązały, bo w przeszłości mieliśmy bardzo przykre historie. Bardzo nam zależy na tych szkołach na Ukrainie i budowy te wymagają największej ilości pieniędzy.

Remont Biblioteki Polskiej w Paryżu jest zupełnie inną pozycją. Strona polska pokrywa tu mniej więcej połowę kosztów, drugą połowę zapewniają koła emigracyjne polskie, w szczególności fundacja Zaleskich. To jest drugi rok finansowania i myślę, że w przyszłym roku remont powinien się zakończyć. Chyba nie muszę w tym gronie tłumaczyć, że jest to pozycja wyjątkowa. Dość powiedzieć, że mają oni więcej mickiewiczianów niż wszystkie instytucje w Polsce razem wzięte. Trzeba ten obiekt ratować, bo on prostu bo się wali, a jest to budynek siedemnastowieczny i w gabinecie, w którym siedzieli Mickiewicz, książę Czartoryski itd., są jeszcze te same meble, popodpierane drewnianymi słupami, bo wałą się stropy. A więc to trzeba uratować.

Inne, mniejsze obiekty są to, między innymi, domy polskie na Białorusi. Tam niestety nastąpiło zupełne zahamowanie, gdy chodzi o szkolnictwo polskie w szkołach publicznych. Troszkę pieniędzy przeznaczamy także na szkoły Łotwie.

Gdy chodzi o nowe projekty, to są one nieliczne i mają kosztować 695 tysięcy zł, czyli na przeszło 17 milionów to jest około 4%. Jeden dotyczy remontu Domu Polskiego w Suczawie. Jest to dom zabrany za czasów Ceaușescu, który teraz

Rumunii zwrócili, bardzo ładny obiekt, ale wymagający remontu. Bardzo polecałbym uwadze państwa projekt remontu obiektu przeznaczonego na Dom Polski w Usolu Syberyjskim. Jest to pierwsza tego rodzaju inwestycja na Syberii, i dotyczy także domu zwróconego, zbudowanego przez polskich zesłańców jeszcze przed I Wojną Światową. Pozostałe dwa projekty, to znaczy budowę Domu Polskiego w Vicsani w Rumunii oraz wstępne prace dotyczące budowy domu w Kurytybie można zastąpić innymi. Mamy dość dużo wniosków o zakup siedzib, głównie lokali, nie zawsze domów, z terenów zwłaszcza Ukrainy, ale również i z Rosji. Mówię z całą szczerością, że pozycje te można wymienić. Wybraliśmy te, które, jak nam się wydawało, będą gwarantowały najlepszy efekt, ale mogą być zastąpione innymi.

Gdy chodzi o działania określane w naszym żargonie jako statutowe, a więc programowe, to one po staremu przede wszystkim koncentrują się na sprawach edukacyjnych. Podstawową część nakładów pożera oświata i kultura. Być może trzeba będzie rozważyć – będę prosił o radę w tej kwestii Wysoką Komisję – sprawy stypendiów, na które przewidziana jest kwota pół miliona zł. Zaszła jednak nowa okoliczność, a mianowicie w tych dniach ze źródeł pozapaństwowych zaoferowano nam kwotę 1 miliona zł na stypendia, z tą jednak myślą, żeby stworzyć fundusz stypendialny i na stypendia przeznaczać raczej odsetki. Zaznaczono ponadto, że pożądany byłby nasz udział w tym funduszu. Trzeba więc rozważyć, czy kwota pół miliona ma być w całości rozdana stypendystom, czy może włączona do tego funduszu. Gdyby bowiem włączyć do niego tę kwotę i jeszcze jedną w przyszłym roku, wtedy sprawa wyglądałaby oczywiście inaczej, bo stypendia nie musiałyby być w ogóle zasilane z dotacji, a mogłyby być wypłacane tylko z odsetek. To jest rzecz do rozważenia. Zamierzamy także inaczej kierować strumień stypendiów – częściowo nadal na studia w Polsce, ale w większej mierze na studia poza granicami. Dlaczego? Dlatego, że chcielibyśmy przede wszystkim odbudować inteligencję polską na dawnych Kresach, tymczasem studia w kraju nie w pełni to gwarantują, bowiem znaczna część młodzieży zostaje w Polsce. Nie chcielibyśmy całkiem zamknąć tej drogi, ale chodzi o to, żeby w sytuacjach, kiedy studia w Polsce nie są konieczne, młodzież studiowała na miejscu. Można być dobrym inżynierem czy lekarzem po studiach w kraju zamieszkania. Oczywiście nie polonistą, polonista powinien studiować w Polsce. Chodzi o to, żeby odbudować polską inteligencję. Pomijam już to, że dwudziestodolarowe stypendium na Białorusi jest czymś bardzo istotnym, a co to jest w Polsce 80 zł? Można by więc za mniejsze pieniądze obdzielić większą liczbę stypendystów.

Gdy chodzi o sprawy gospodarcze, to na ogół nie nastawialiśmy się na to poza jednym wyjątkiem. Mianowicie nikt, o ile nam wiadomo, nie zajmuje się sprawami rolnictwa na Wschodzie, a rolnictwo ma to do siebie, że w jakiejś mierze wiąże z ziemią i dlatego wydaje się, że ze względów polskich powinno się je wesprzeć. Mieliśmy w przeszłości jedną udaną akcję – na Litwie, gdzie dawaliśmy używane maszyny zebrane wśród polskich rolników. Poszło wtedy tysiąc pięćdziesiąt transportów, a więc bardzo dużo. Tamtejsi rolnicy, gdy wychodzili z kołchozów, nie mieli nic, chodziło więc o to, żeby coś mieli, ale był to sprzęt używany. Dzisiaj, z myślą o wykorzystaniu funduszy europejskich, opracowany został nowy, zupełnie inny program rozwoju rolnictwa na Wileńszczyźnie, i to nie tylko rolnictwa, ale także jego otoczenia. Przez dwa lata rząd litewski intensywnie się opierał, ale ostatnio, jak mi doniosły krasnoludki, ich własny program z jakichś względów Bruksela odrzuciła, w związku z tym nabrali



ochoty na wykorzystanie naszego i całkiem niedawno, bo 30 stycznia tego roku, podpisałem z trzema samorządami oraz władzami rządowymi województwa wileńskiego porozumienie dotyczące właśnie programu rozwoju rolnictwa Wileńszczyzny. Byłby to więc nasz jedyny program gospodarczy o większym zakresie. Dużo jednak będzie zależało od tego, czy przychyli się do tego projektu Bruksela. Kwota nie jest zbyt duża, bo chcielibyśmy od nich uzyskać 10 milionów ecu, ale coś trzeba będzie dołożyć z funduszy polskich i litewskich, i zobaczymy, jak nam to wyjdzie. W ramach programu wspomagania rolnictwa na Ukrainie prowadzi się głównie działalność doradczą i wspomagającą. Chodzi o to, by ludzi zachęcić do wychodzenia z kołchozów. Oni mogą już to robić, ale się boją – boją się brać ziemię i gospodarować indywidualnie. Jeszcze inna sytuacja jest na Białorusi, gdzie ustrój kołchozowy trwa jak beton. Chcielibyśmy jednak dostarczyć tam nasiona do uprawy działek przyzagrodowych. Dobre, kwalifikowane nasiona różnego rodzaju w hurcie nie są drogie, a my musielibyśmy sami je skompletować i przekazać. To jest więc ten gospodarczy element naszych planów.

Przewidujemy wzrost nakładów na organizacje młodzieżowe, w tym harcerskie. Wydaje się, że jest to element naszej przyszłości i należy to zrobić. Jest też program wspierania organizacji polskich za granicą, który dotyczy niemal wyłącznie Wschodu. Trzeba sobie bowiem szczerze powiedzieć, że kilka najważniejszych polskich organizacji bez naszej pomocy nie mogłoby normalnie egzystować. Jest to więc bardzo trudny odcinek. Wprawdzie nie wszyscy działają tam tak, jak byśmy chcieli, ale bardzo istotne jest to, że są i jednak coś robią.

Nie chciałbym nadużywać cierpliwości Wysokiej Komisji, ale gdyby były jakiegokolwiek problemy lub pytania, to odpowiem. Chciałem skupić uwagę państwa na tych zagadnieniach, które leżą mi na sercu, a być może nie da się ich w pełni wyczytać z dokumentów. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Dziękuję.  
Proszę bardzo.

**Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Dziękuję za zaproszenie na posiedzenie komisji. Pragnę omówić w dużym skrócie dziewięć programów, które zostały przedstawione w materiałach, dostępnych, jak rozumiem, wszystkim państwu. Stanowią one prostą kontynuację działań, które Fundacja „Pomocy Polakom na Wschodzie” prowadziła w roku ubiegłym. Wzięliśmy pod uwagę zmniejszenie budżetu, w naszym przypadku także o ponad 10%, mamy jednak, podobnie jak wszyscy uczestnicy tego posiedzenia, świadomość, że potrzeb wśród Polaków na Wschodzie naprawdę przybywa, co widać po liczbie wniosków trafiających do fundacji. Z roku na rok staramy się pozyskiwać pieniądze również ze źródeł pozabudżetowych, co jednak wcale nie oznacza, że rozwiązujemy dzięki temu wszystkie problemy. W dalszym ciągu co najmniej 1/3 trafiających do fundacji wniosków, które mogłyby być włączone do prowadzonych przez nią programów, nie ma szansy na realizację.

Dlatego też staramy się utrzymać przede wszystkim dwa główne kierunki działania, czyli wspieranie polskich mediów. Dotyczy ono zarówno prasy polskiej, czyli blisko czterdziestu tytułów ukazujących się w środowiskach polskich na Wschodzie, jak też inicjatyw radiowych samodzielnych bądź usamodzielniających się, a także incydentalnych programów pojawiających się w zamieszkiwanej również przez Polaków azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej.

Trzecim ważnym dla nas programem jest opieka nad katedrami polonistyki i lektoratami języka polskiego. Staramy się służyć pomocą lektorom prowadzącym lektoraty głównie na uniwersytetach państwowych bądź zajęcia z języka polskiego w ramach katedr slawistyki. Przy pomocy środków, które są w dyspozycji fundacji, zaopatrujemy ich w podręczniki oraz sprzęt, głównie elektroniczny.

Opieka nad szkołkami niedzielnymi jest to nowy program, podjęty przed rokiem, i naszą wolą jest wsparcie prób prowadzenia nauczania języka polskiego w ciągu jednego dnia w tygodniu. Takie możliwości daje przede wszystkim państwo ukraińskie, ale jest też taka szansa w kilku środowiskach na Białorusi, gdzie prowadzone są tego rodzaju zajęcia z polskimi dziećmi. W ramach tego programu, oprócz wsparcia, zarówno podręcznikowego, jak i sprzętowego, chcemy wynagradzać pracę nauczycieli drobnymi kwotami, takimi, o których wspomniał już pan profesor. Dla nauczyciela, który prowadzi przez cztery czy pięć dni w miesiącu zajęcia z języka polskiego, dwadzieścia dolarów jest sumą bardzo istotną i takimi sumami próbowaliśmy nagradzać pracę nauczycieli w roku 2001.

Kolejne dwa programy – dokumentowania śladów obecności Polski oraz promocja kultury i języka, jest to domena, która w państwa odczuciu może się pokrywać z działaniami prowadzonymi przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Jednak zawsze i konsekwentnie staramy się nie wchodzić na obszary jej działalności, żeby nie tworzyć sytuacji, w której program czy działanie któregoś z naszych stowarzyszeń na Wschodzie są wspierane z obu źródeł. W ramach dokumentowania śladów obecności polskiej staramy się nagradzać przede wszystkim prowadzone przez naszych rodaków na Wschodzie prace naukowe lub paranaukowe, które często przybierają formę wydawnictw wymagających wsparcia. Z reguły dofinansowujemy w jednej trzeciej wydawnictwa, które ukazują się bądź na Wschodzie, bądź w kraju i stwarzają szansę upowszechnienia materiałów zbieranych, tak jak powiedziałem, w sposób w pełni profesjonalny albo półprofesjonalny. Z tego programu wspieramy też w formie jednorazowych stypendiów studia doktoranckie głównie historyków, którzy owe studia odbywają na uczelniach krajowych.

Z programem popierania aktywności obywatelskiej środowisk polskich wychodzimy do naszych rodaków na Wschodzie już po raz trzeci. Staramy się wybierać przede wszystkim te środowiska, które proponują programy nieprzeciętne. Mój przedmówca poświęcił wiele czasu sytuacji na Litwie i kwestii powrotu studentów. Największa liczba studentów po studiach w Polsce wraca właśnie na Litwę i próbuje się tam odnaleźć. Tu możemy się pochwalić, że w ubiegłym roku wsparliśmy dość istotnie środowisko studentów, którzy usiłują przygotować program takiej adaptacji. Jest to stowarzyszenie byłych studentów próbujące młodym Polakom z Wileńszczyzny, którzy spędzili pięć lat na edukacji w Polsce, stworzyć szansę aktywizacji zawodowej, znaleźć pracę i pomóc w odnalezieniu się. W ramach tego środowiska chcielibyśmy też aktywizować zmierzające do integracji działania w grupach młodzieżowych. Chodzi tu

o przekazanie instrumentu funkcjonowania organizacyjnego nie tylko na sposób harcerski. Naszym bardzo ważnym doświadczeniem jest letnia szkoła kultury i języka polskiego i z taką obszerną ofertą wystąpiliśmy w tym roku w kierunku Syberii. W Tomsku i jego okolicach udało nam się stworzyć bardzo udaną – zarówno w ocenie osób z kraju, jak i uczestników – placówkę służącą nie tylko wypoczynkowi, ale również temu, by młodzi Polacy zamieszkujący w Tomsku i jego okolicach mogli spędzać razem wakacje. Było to zorganizowane w formie obozu z elementami metodyki harcerskiej. Młodzież miała szansę uczestniczenia w zajęciach z zakresu folkloru prowadzonych przez półprofesjonalny zespół taneczny z Polski, a także codzienny dostęp do nauczania języka i kultury polskiej prowadzonego przez nauczycieli z kraju. To działanie ma też ogromny walor dla osób przygotowujących ową szkołę, ponieważ byli to wyłącznie wolontariusze, którzy za tę pracę nie dostawali pieniędzy. Kadra ta liczyła szesnaście osób, które mają ochotę w tym roku powtórzyć tę imprezę. My również chcielibyśmy, w ramach tego programu, pomóc im w roku 2002.

Wspieranie potrzeb religijnych środowisk polskich na Wschodzie od trzech lat ujęte jest w program adresowany przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” głównie do parafii, w których zamieszkują Polacy. Jeżeli chodzi o placówki najdalej wysunięte na wschód, to sięgamy aż do Jakucka i Władywostoku, ale działamy również na Ukrainie, na Białorusi i w wybranych ośrodkach na Litwie. Wspieramy przede wszystkim te środowiska, w których obok życia parafialnego istnieje również szansa na aranżowanie działalności kulturalnej czy też na opiekę nad szkołkami niedzielными. Takie przypadki mamy na przykład na Ukrainie czy na Białorusi. W ramach tego programu staramy się drobnymi grantami remontowymi wspierać pilne potrzeby, małe remonty, takie jak wymiana okien czy remont dachu. Przed dwoma laty udało nam się wesprzeć budowę krętych schodów w parafii w Petersburgu, co pozwoliło na wykorzystanie poddasza na ośrodek spotkań dla petersburskiej Polonii.

Ostatni program – media elektroniczne dla środowisk polskich na Wschodzie – jest próbą wyjścia w kierunku przyszłości. Wiemy, jak duży jest niedosyt informacji, jak poważne są problemy z przekazywaniem wiedzy o Polsce, o Polsce dzisiejszej. Wiemy, że polska prasa nie dociera na Wschód. Wydaje się nam, że nowe techniki, myślę o głównie Internecie, są szansą na to, żeby informacje te docierały szybciej i na pewno taniej. Środowiska, które w ramach programu wspierania mediów próbowaliśmy w roku 2001 zaopatrzyć w sprzęt, to głównie redakcje współpracujące z nami w ramach programów medialnych. Jest to także szansa na wymianę informacji pomiędzy środowiskami Polaków w poszczególnych krajach. Myślę, że technicznego wsparcia wymaga również pojawiające się w środowisku dziennikarskim na Wschodzie dążenie do samodzielności. Technika ta jest jednak kosztowna i myślę, że 244 tysiące zł zaspokoją tylko drobną część oczekiwań naszych partnerów na Wschodzie.

Spróbowałem w dużym skrócie omówić główne, istotne wątki działalności naszej fundacji i mam nadzieję, że uzyskają one akceptację państwa senatorów. Na koniec chcę przedłożyć ważną dla nas prośbę: dwa pierwsze programy – pomoc dla prasy polskojęzycznej i dla polskich redakcji radiowych – są realizowane w ciągu całego roku i często nie mogą czekać na wsparcie z kraju, które często na skutek prac budżetowych dociera bardzo późno – późną wiosną lub nawet z początkiem wakacji. Zwracam się więc do Wysokiej Komisji, ażeby podczas działań formalnych związanych z uruchamianiem wsparcia dla naszych środowisk na Wschodzie miała na względzie rów-

niez to, że programy medialne wymagają wsparcia bardzo szybkiego. Zgodnie z wcześniejszymi doświadczeniami apelujemy więc o pomoc w uruchomieniu tak zwanego prowizorium czy też umowy wstępnej, dzięki której byłaby szansa na sfinansowanie przynajmniej tych dwóch programów. Dziękuję bardzo. Ja oraz towarzyszący mi pan Rafał Dzięciołowski, który właśnie prowadzi między innymi kwestię programów radiowych, jesteśmy otwarci na pytania państwa senatorów. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:**

Dziękuję.

Zanim przystąpimy do dyskusji, jest możliwość zadawania pytań bądź wyjaśnienia jakichś kwestii.

Proszę bardzo, senator Pawełek.

**Senator Kazimierz Pawełek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

W przeciwieństwie do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” nie jest ogólnie znana, a szczególnie senatorom, którzy są tu po raz pierwszy. W związku z tym mam do pana prezesa Turzańskiego prośbę o scharakteryzowanie instytucji, której prezesuje, i poinformowanie nas, skąd czerpie ona zyski, jakie ma cele, ilu zatrudnia pracowników etatowych, ilu wolontariuszy. Byłbym bardzo rad, gdybyśmy się czegoś dowiedzieli na ten temat.

**Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański:**

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” jest fundacją skarbu państwa powołaną w 1992 r. Nasze środki w dużym stopniu pochodzą z Kancelarii Senatu, wykonujemy bowiem działania zlecone na jej rzecz. Około 10%, a niekiedy 5% środków, w zależności od możliwości, staramy się pozyskiwać z darowizn lub ze zbiórek na wybrane, konkretne przedsięwzięcia dotyczące Polaków na Wschodzie, zgodne z celami statutowymi. Fundacja zatrudnia obecnie na etacie sześć osób, swoją siedzibę ma w Alejach Ujazdowskich 19, a więc niedaleko, w trzech pomieszczeniach. Część państwa senatorów gościła w naszych murach i wie, że warunki pracy nie są tam może zbyt dogodne jak na nasze oczekiwania. Przy tej liczbie próśb i rodaków, którzy pukają do naszych drzwi, marzylibyśmy o trochę większym pomieszczeniu, w którym moglibyśmy naszych gości przyjmować i godnie podejmować.

Jeżeli chodzi o skalę budżetu, to, jak widać, propozycja dotycząca jego zasilenia ze środków senackich w roku 2002 jest na poziomie 3 milionów 320 tysięcy zł. W tej chwili trudno powiedzieć, jakie wpływy uzyskamy z innych źródeł. Bilans za rok 2001, który w tej chwili zamknęliśmy, informuje, że na cele programowe wydaliśmy nieco ponad 4 miliony zł i taka jest obecnie skala i realne możliwości na działania fundacji.

Myślę, że na pewno jesteśmy w cieniu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i dlatego, co widać w naszej propozycji, staramy się nasze prace prowadzić w określonych kierunkach programowych. Jak już powiedziałem, najważniejszym naszym celem, którego dotyczy ponad połowa budżetu, jest wspieranie polskich mediów na Wschodzie. W zasadzie wszystkie ukazujące się tam tytuły, od dzienników poprzez dwutygodniki,

miesięczniki po małe periodyki przyparafialne czy środowiskowe, uzyskują w mniej lub bardziej istotnym stopniu – często w bardzo istotnym – pomoc poprzez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Podobnie jest w przypadku programów radiowych i telewizyjnych. Z roku na rok oferta ta powoli się poszerza, a liczba osób i środowisk chętnych do działalności dziennikarsko-prasowej wzrasta. Wierzymy, że jest ona jednym z ważnych czynników odbudowy polskiej inteligencji na Wschodzie. Pozostałe programy, o których wspomniałem, mają służyć wspieraniu działań prowadzonych przez inne instytucje, również państwowe i stąd lektoraty. Generalnie o zatrudnianie i delegowanie lektorów pracujących na uniwersytetach poza Polską, na obszarze dawnego Związku Radzieckiego, dba Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. My staramy się zapewnić tym środowiskom zaplecze techniczne i podręcznikowe. Można tu wspomnieć o historii powstania lektoratu w Piszpeku, która rozpoczęła się od inicjatywy radiowej, czyli wsparcia pomysłu jednego dnia w polskim radiu w tym mieście. W następnym roku był tam polski lektorat, który działa już trzy lata. Wspieraliśmy jego utworzenie, a także pobyt studentów na Polonicum w kraju. W efekcie obecnie w Kirgistanie, kraju dla nas być może dość egzotycznym, mamy grupę piętnastu studentów uczących się języka polskiego na poziomie zaawansowanym.

Było jeszcze pytanie dotyczące wolontariatu – jest on pozyskiwany w zależności od konkretnych akcji. Często nie odmawiamy pomocy...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

...tak, to jest słuszna odpowiedź. Towarzyszący mi na tym spotkaniu sekretarz zarządu fundacji, który odpowiada również za część programów, nie jest zatrudniony na etacie, podobnie jak pani wiceprezes Krystyna Lachowicz, która prowadzi ważny program wsparcia polskiej prasy na Wschodzie. Pozostali pracownicy to głównie obsługa księgowo-merytoryczna. Jeżeli zaś mówimy o wolontariacie, to rekrutuje się on głównie ze środowisk młodzieżowych. Myślę tutaj choćby o trzech transportach humanitarnych czy charytatywnych wspieranych w ubiegłym roku przez fundację, które organizowane były siłami młodzieży i ową pomoc udało się przekazać za naprawdę skromne kwoty. Wspominałem o letniej szkole kultury języka w Tomsku – pracuje tam szesnaście dobranych na potrzeby tego programu osób z dość specyficznych środowisk. Były tam jeszcze dwie inne, mniejsze szkoły, z którymi współpracowała szóstka młodych wolontariuszy. W ostatnim roku z fundacją współpracowało na zasadach wolontariatu trzydzieści kilka osób. Dziękuję bardzo, jeżeli to jest odpowiedź wyczerpująca.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, senator Plewa.

**Senator Sergiusz Plewa:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam dwa pytania do naszych gości. Po pierwsze, w materiałach nie znalazłem informacji – czy może ją przeoczyłem – dotyczącej liczebności Polonii na Wschodzie, w byłych państwach Związku Radzieckiego. Rząd wielkości, Panie Profesorze?

I drugie pytanie. Czy w kontaktach gospodarczych Polska uzyskuje pomoc ze strony Polonii, tak jak na przykład Niemcy spodziewają się tego w kontaktach gospodarczych mniejszości niemieckiej z Niemcami? Czy to jest jakoś uwidoczniane i brane pod uwagę w programach? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:**

Proszę bardzo, Panie Profesorze.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Myślę, że pan prezes Turzański ewentualnie skoryguje mnie lub uzupełni moją wypowiedź, ale bardzo trudno jest obliczyć, ilu jest naszych rodaków na Wschodzie. Na ogół szacuje się, że w Federacji Rosyjskiej jest ich około stu pięćdziesięciu tysięcy. Najmniej ścisłe dane mamy o Ukrainie – tam jest ich prawdopodobnie pół miliona, ale są i tacy, którzy twierdzą, że nawet milion. Podobna sytuacja ma miejsce na Białorusi – spis łukaszenkowski powiada, że Polaków jest trzysta dziewięćdziesiąt jeden tysięcy, co ma oznaczać, że ich liczba zmniejszyła się, ale wszyscy mówią, że nie może być to mniej niż milion. A więc tak to wygląda. Najpewniejsza jest liczba dotycząca Litwy – oficjalnie dwieście osiemdziesiąt tysięcy i nie odbiega to w zasadzie od liczby rzeczywistej. Podobnie jest na Łotwie, gdzie dane oficjalne – sześćdziesiąt trzy tysiące – nie odbiegają w sposób zasadniczy od rzeczywistości. Gdy chodzi o Zaolzie, Czechy, to w ogóle jest tam około sześćdziesięciu tysięcy Polaków, z tego około czterdzieści tysięcy na Zaolziu, a reszta głównie w Pradze. Tak to wygląda w przybliżeniu. Gdy zaś chodzi o kwestie gospodarcze...

(*Senator Sergiusz Plewa:* Przepraszam, Panie Profesorze, a Rumunia – jak to tam wygląda, jeżeli pan pamięta?)

(*Głos z sali:* I Mołdawia.)

Mołdawia to około...

**Senator Mieczysław Janowski:**

Profesor Nicieja przy omawianiu ustawy o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą przedstawił nam dokładnie, ile w którym kraju jest Polonii. W Internecie też to jest.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:**

No dobrze, senator zadał pytanie, pan marszałek jest gotów odpowiedzieć. Chodzi jeszcze tylko o dwie liczby.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

W Mołdawii jest mniej więcej pół na pół, po około piętnaście tysięcy w Mołdawii właściwej i w zbuntowanej Republice Naddniestrzańskiej. Jest to spora grupka Polaków, bo są to tereny dawnej Rzeczypospolitej. W Rumunii są dwa centra – Bukareszt oraz Bukowina rumuńska, na północy, gdzie mamy najstarszą emigrację, bowiem

pierwszych Polaków sprowadziła tam jeszcze Maria Teresa po pierwszym rozbiórce. Sądzę, że cała Rumunia ma około trzydziestu tysięcy, z tego około dziesięciu tysięcy w Bukareszcie, a reszta w północnej części, na Bukowinie, ale to jest liczone z pewnym przybliżeniem.

Gdy chodzi o drugie pytanie, to znaczy aktywizację gospodarczą, to mówię szczerze, że się tego boję. Niestety układy mafijne w handlu i w życiu gospodarczym są tak rozwinięte, że gdyby ktoś się tam gospodarczo zaangażował, to mógłby wdepnąć w jakąś aferę. Po prostu się boję, mówię wyraźnie. Owszem, zdarzają się Polacy będący biznesmenami nawet na wielką skalę. Poznałem takiego w Usolu Syberyjskim. Był to syn naszej tamtejszej pani prezes, który potrafił dać organizacji polskiej ciepłą ręką 20 tysięcy dolarów, ale gdy opowiadał mi o tym, jakie ma kłopoty i o jakie kwoty się procesuje, to mi oko zbieleło. To jest wielki pan, tak jak za czasów carskich, kiedy niektórzy robili interesy na Syberii. Widziałem jego samochody, a ma ich dwa czy trzy, ale jeździ zawsze z pistoletem w kieszeni i z wszelką pewnością ma powiązania jak najbardziej podejrzan, więc bałbym się wchodzić z nim w układy. Dziękuję.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:**

Senator Sagatowska, proszę bardzo.

**Senator Janina Sagatowska:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Mam pytanie do prezesa Stelmachowskiego i do prezesa fundacji: co z VI Polonijnymi Mistrzostwami Świata w Piłce Nożnej? W programie bardzo enigmatycznie zapisana jest kwota 170 tysięcy zł, a nie ma nawet określonego miejsca, w którym mają się one odbyć.

Drugie pytanie dotyczy stale rosnących kosztów wydawania Biuletynu Informacyjnego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, co niepokoi nie tylko mnie, ale całą naszą komisję. Na ten rok zapisana jest kwota 400 tysięcy zł. Uważam, że jest to suma olbrzymia, zważywszy chociażby na fakt, że w tym samym programie na pomoc mediom polonijnym w świecie jest przewidziane 251 tysięcy zł, zaś ze środków Senatu dla fundacji na opiekę nad szkołkami niedzielnymi przewidziano 145 tysięcy zł. A przecież jest to tak ważna sprawa, jeśli chodzi o naukę języka polskiego głównie na Ukrainie – jak zresztą mówił pan marszałek – gdzie nie ma szkół polskich i szkołyki niedzielne spełniają tam olbrzymią rolę.

Ja tylko stawiam komisji przed oczami te liczby, bo po prostu trzeba zachować jakieś proporcje, trzeba, jakby to powiedzieć, znać proporcje, mocium panie. Przede wszystkim musimy sobie zdawać sprawę z tego, dla kogo i na co te fundusze przeznaczamy. Przecież pieniądze Senatu mają być przeznaczone głównie na opiekę nad Polakami – w budżecie jest nawet zapisany taki tytuł „Opieka nad Polonią i Polakami” – a nie na remonty domów polskich tu w Polsce, czemu sprzeciwiała się komisja. Pieniądze polonijne mają być dawane głównie Polonii i Polakom. Wiadomo, że gros funduszy idzie na Wschód, ale ważne są też inne cele. Wymieniona tu była Biblioteka Polska w Paryżu, jest bardzo dużo pozycji dotyczących Polonii w świecie. Ale te liczby znowu, jak co roku, rzucają mi się w oczy i uważam, że fundusze przeznaczone na biuletyn można uszczuplić i część skierować na pomoc dla na szkółek niedzielnych i to

przerzucić dla fundacji albo zwiększyć sumy przeznaczone na inne bardzo ważne cele, takie jak stypendia czy programy oświatowe. To są po prostu takie moje uwagi.

I jeszcze jedno pytanie. 150 tysięcy zł jest przewidziane na prowadzenie Polonijnego Banku Danych. Chciałabym wiedzieć, jak on się rozwija i na co te pieniądze mają być przeznaczone, bo to jest duża kwota. To jest druga suma, na którą chciałam zwrócić uwagę. Jeszcze raz mówię – tu jest zapisane 150 tysięcy, na wydawanie biuletynu – 400 tysięcy, a kwota zapisana w programie fundacji na pomoc dla radiowych i telewizyjnych redakcji programów polskojęzycznych na cały Wschód wynosi 689 tysięcy zł. Mnie te kwoty po prostu trochę szokują. Dziękuję bardzo

**Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:**

Proszę bardzo, pan marszałek Stelmachowski.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Jeżeli chodzi o piłkę nożną, to impreza ta zawsze odbywała się w Stalowej Woli. W tym przypadku miejsce nie jest określone, gdyż o organizację tych igrzyska ubiegają się również Sopot i Poznań. W tej sprawie prowadzone są rozmowy, sądzymy bowiem, że ta impreza powinna być organizowana również przy udziale funduszy samorządowych. Dlatego rzecz nie została doprowadzona do końca, ale już w tych dniach się wyjaśni.

(*Senator Janina Sagatowska: Mam pytanie pomocnicze, mogę?*)

Tak, oczywiście.

**Senator Janina Sagatowska:**

W związku z tym mam takie pytanie. Praktykuje się tak, że jeżeli ktoś w określonym miejscu wypracuje sobie ideę, to tam odbywa się ta impreza. Na przykład media polonijne spotykają się w Tarnowie, choć były takie głosy, żeby może przenieść te spotkania do Warszawy. Targi Poznańskie łączą się z Poznaniem. Igrzyska zimowe w Bielsku Białej za chwilę możemy przenieść gdzie indziej, bo ktoś podpatrzył czyjś pomysł. Tu nie chodzi o to, że jestem ze Stalowej Woli i tam mieszkam. Kiedy byłam wojewodą tarnobrzeskim, pracowaliśmy nad tym, żeby mistrzostwa odbywały się w Stalowej Woli, bo w tym regionie jest dużo środowisk polonijnych. Chodzi o to, żeby powstała mapa. Za chwilę możemy festiwal folklorystycznych zespołów polonijnych przenieść z Rzeszowa gdzie indziej. Dlaczego chóry odbywają się w Koszalinie? Na polonijnej mapie Polski są miejsca, które łączą się z określoną imprezą – z piłką, z zespołami folklorystycznymi, z chórami. Mistrzostwa odbywały się pięć razy pod rząd w Stalowej Woli, ludzie przyjeżdżali – pamiętam, bo brałam w tym udział – i dlaczego teraz ma być inaczej? Przecież to się łączy z promocją, a samorząd Stalowej Woli czy inne okolice też dają pieniądze. Więc optuję za tym, żebyśmy opierali się takim metodom. Jeszcze w tamtej kadencji do mnie jako do przewodniczącej docierały sygnały, że są plany przeniesienia innych imprez, na przykład z Tarnowa itd. Prowadziliśmy taką politykę, że jeżeli ktoś wpisał się na tę polonijną mapę, bo był pomysłodawcą imprezy i chodził koło niej, to po prostu nie można mu jej zabierać dlatego, że



inni chcą ją podkupić. Jestem, Panie Prezesie, za taką polityką i pragnę wyrazić swoje zdanie na ten temat.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Na pewno weźmiemy to pod uwagę. Stwierdzam tylko, że w zeszłym roku była bardzo udana impreza sportowa w Sopocie i sami uczestnicy mówili, że woleliby przyjechać do Sopotu niż do Stalowej Woli. Jest to więc sprawa oczywiście do rozważenia.

Gdy chodzi o biuletyn, to chciałbym dodać, że tu nie chodzi tylko o obsługę samego biuletynu, ale również sieci internetowej, która jest dość rozbudowana.

*(Senator Janina Sagatowska: Internet jest w innej pozycji.)*

To jest, że tak powiem, wspólna baza do obsługi. Internet jest odbierany przez mniej więcej pięćdziesiąt tysięcy ludzi. To jest dość dużo. Sam biuletyn ma półtora do dwóch tysięcy nakładu, to się troszkę waha, ale rozważymy i tę sprawę. Podobnie Polonijny Bank Danych obsługuje...

**Senator Janina Sagatowska:**

Nie zgadzam się, Panie Prezesie. Internet jest w innej pozycji. Na stronie 34, na samym dole jest „Wydawanie Biuletynu Informacyjnego” – 400 tysięcy zł, a na następnej stronie jest: „Prowadzenie strony internetowej o Polonii” – 20 tysięcy zł. Są to dwie pozycje.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Tak jest, słusznie. Zgubiłem się w tych danych liczbowych, ale proszę mnie zrozumieć, to obejmuje około czterystu pięćdziesięciu różnych imprez i dlatego wywołany do tablicy mogę się zgubić.

*(Senator Janina Sagatowska: Dziękuję panu.)*

Dziękuję bardzo.

*(Senator Zbigniew Kruszewski: Można zapytać?)*

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Proszę bardzo, senator Kruszewski.

**Senator Zbigniew Kruszewski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałem się dowiedzieć, może nawet od kolegi Bułki, czy w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” podział na środki przeznaczone na zadania programowe i na zadania inwestycyjne jest sztywny, czy wynika z zadań. I to jest jedno pytanie, gdyby pan profesor był uprzejmy.

Pytanie drugie kieruję do obydwu panów: jaki procent stanowią w waszych jednostkach organizacyjnych koszty administracyjne? Pan z fundacji powiedział, że gros środków pochodzi z Senatu, i z tego oczywiście jakiś procent stanowią koszty administracyjne samej fundacji. Wiemy również, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

praktycznie też żyje tylko ze środków Senatu. W związku z tym chcę zapytać, jaki procent tych funduszy stanowią koszty administracyjne stowarzyszenia.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Co się tyczy pierwszego zagadnienia, to podział na środki inwestycyjne i programowej jest sztywny i wynika z konstrukcji budżetu państwa, gdzie kwoty te są wyodrębnione i nie mogą być przesuwane. A więc tu nic nie da się zrobić, choćby człowiek czasem chciał.

Jeśli zaś chodzi o drugie pytanie, to tutaj operuje się niekiedy pojęciem kosztów ogólnych, które oczywiście obejmują wszystkie koszty administracyjne, ale nie tylko administracyjne, bo na przykład przy inwestycjach również koszty ich przygotowania. Programowe koszty ogólne stanowią 15%, a inwestycyjne – 6,5%. To obejmuje wszystkie koszty administracyjne plus pewną ilość kosztów innego rodzaju. Poza tym nie jest tak, żebyśmy nie mieli troszkę innych wpływów, ale to już jest inne zagadnienie. Nie ma na przykład wyodrębnionego zadania „pomoc charytatywna”. Owszem, jest pomoc socjalna, obejmująca resztki pomocy charytatywnej, która finansowana jest głównie ze środków pozarządowych – duże osiągnięcia ma tu zwłaszcza Kraków – i dlatego nie umieściliśmy jej tutaj. To tyle.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Proszę bardzo.

**Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański:**

W naszym przypadku, a więc firmy bądź co bądź mniejszej niż Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, procentowo jesteśmy na poziomie jednego z oddziałów stowarzyszenia. Koszty niezbędne do realizacji zadania państwowego są na poziomie 16%. Nie ukrywam, że jest to kwota może nie tyle niewystarczająca, ale skromna wobec rosnących z roku na rok wymogów formalnych. Proszę nie przyjmować tego jako pretensji, ale ustawa o finansach publicznych nałożyła na nas pewne rygory – w ostatnich dwóch latach współpraca na poziomie rozliczeń kwartalnych i półrocznych powoduje, że ilość dokumentów i prac związanych ze sprawozdawczością wzrosła co najmniej trzykrotnie, a dysponujemy w zasadzie zupełnie porównywalną kwotą, tym bardziej że, tak jak już wcześniej mówiłem, w tym roku dotacja dla fundacji będzie mniejsza o nieco ponad 10%. Dlatego też 16% przeznaczone na wydatki programowe – przypominam, że nie prowadzimy inwestycji – to jest więcej niż 15% w przypadku Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, ale w wielkościach kwotowych jest to naprawdę trochę mniej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Senator Kruszewski, proszę bardzo.

**Senator Zbigniew Kruszewski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Profesorze, kontynuując pytanie – w załączniku nr 3, w wykazie zadań inwestycyjnych jest przedstawiona tabelka. Czy należy ją rozumieć tak, że jeżeli zakończenie prac jest planowane na rok 2002, a zaczęły się w 2000 r., a takich zadań jest bardzo dużo, to jest to końcówka i kwota planowana w roku 2000 kończy nam to zadanie? Jeżeli tak, to tak. Ale wobec tego ile zostało, bo jest podany szacunkowy koszt wykonania zadania, natomiast brakuje mi sumy, która została w zadaniach obejmujących rok 2003. Jak to się kształtuje? Na przykład rozbudowa szkoły polskiej w Landwarowie na Litwie jest to zadanie na lata 2000–2003. Cały koszt został bardzo precyzyjnie policzony, nawet do końcówki 4 zł, bo końcówka jest 784 zł. Na ten rok planowane jest wydanie 500 tysięcy, a ile na to zadanie zostało wydane? Bo rozumiem, że zostanie jeszcze jakaś końcówka na rok 2003. Tutaj brakuje mi pewnych elementów, ale rozumiem, że jeżeli chodzi o te wszystkie kwoty na rok 2002, to jeżeli zostaną one przydzielone, to te zadania zostaną pokończone.

*(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Tak jest.)*

Tak to należy rozumieć. Chodzi mi również, Panie Profesorze, o zadania nowe, bo w kwestii otwierania nowych pól inwestowania mamy węża w kieszeni. Na przykład hasło „budowa Domu Polskiego w Vicsanii” brzmi bardzo dumnie. Całość tego zadania przewidzianego na lata 2002–2003, czyli wybudowanie budynku, to jest 320 tysięcy zł. Czy tam jest tak tanio? Powiedzmy, że na 2002 r. wypadnie 250 tysięcy, więc rozumiem, że w przyszłym roku będzie to kosztować 70 tysięcy i kończymy zadanie. To jest pozycja 13 – Zadania nowe.

*(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Tak jest.)*

Tak by to wyglądało. Dziękuję.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

To jest budynek budowany w górach przez górali, drewniany, i to jest bardzo tanie, bo właściwie nie ma robocizny, oni to robią sami. Praktycznie kosztują nas tylko materiały. To jest właśnie Bukowina rumuńska.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Proszę bardzo, senator Kruszewski.

**Senator Zbigniew Kruszewski:**

Jeżeli pan przewodniczący jeszcze pozwoli.

Panie Profesorze, zadanie dotyczące Domu Polskiego w Wilnie jest dla mnie szalenie kontrowersyjne. Jaka jest tu koncepcja i co z tym będzie dalej? W tym roku wybudowaliśmy go i był to wielki sukces. Było też bardzo wiele dyskusji już na etapie budowy, że dom jest za duży. W tym roku finansowanie utrzymania struktury organizacyjnej i wspieranie tego domu kosztuje 900 tysięcy zł. Czy po oddaniu tego obiektu do użytku będziemy musieli co roku przeznaczać na niego taką samą kwotę? Jaki jest

w tej chwili stan tego domu, bo to jest suma przerażająca, to jest prawie milion. W tych załącznikach, Panie Profesorze, strona 25, zadanie nr 4, jest suma netto 900 tysięcy zł.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

To jest finansowanie przede wszystkim...

(*Senator Zbigniew Kruszewski: ...utrzymania, to jest wyraźnie napisane, Panie Profesorze, ale czy to są koszty roczne, które my będziemy musieli ponosić?*)

...działalności programowej, tego, co oni tam robią. Oczywiście źle jest napisane, bo ja sam walczę o to, że gdy chodzi o sam dom, to mają się sami utrzymać i powiedziałem im to. Jest jednak działalność programowa, są różne imprezy. Sam byłbym przeciwny temu, żeby finansować utrzymanie struktur samego domu, ale ponieważ tam jest trzydzieści jeden organizacji polskich, to może to być kwestia utrzymania struktur niektórych organizacji, takich jak na przykład inwalidzka. Oczywiście oni coś zawsze dostawali i dostaną. Macierz Szkolna oczywiście dostawała fundusze i dostanie je. Być może chodzi o to, że oni nie płacą już normalnego czynszu, więc stąd tego rodzaju pozycja mogła się pojawić, ale w zasadzie utrzymanie domu jako takiego nie wchodzi już w rachubę. Sam jestem tego zdania.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:**

Senator Sagatowska, proszę bardzo.

**Senator Janina Sagatowska:**

Ja też w tej sprawie. Panie Prezesie, my dla jednego środowiska polonijnego na programową działalność przeznaczamy 900 tysięcy zł. Jest rubryka „finansowanie działalności programowej organizacji w świecie”, obejmująca, jak rozumiem, wszystkie organizacje, także litewskie, i tu jest 1 milion 300 tysięcy zł, a Litwa dostaje 900 tysięcy zł na jeden dom polski. No naprawdę, ja się przychyłam...

(*Głos z sali: Każdy teatr w Polsce chciałby to mieć.*)

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Teatr też tam jest.*)

**Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:**

No dobrze, to są pytania.

Senator Sergiusz Plewa, proszę bardzo.

**Senator Sergiusz Plewa:**

Panie Profesorze, co prawda mówił pan już o finansowaniu organizacji młodzieżowych, ale chcę spytać, jaki stosunek do tego naszego wspierania finansowego mają władze miejscowe, lokalne, i państwowe. To pierwsze pytanie.

I drugie: na czym polega dofinansowanie organizacji pielgrzymek do Polski – czy partycypują w niej też organizacje kościelne w Polsce i za granicą?

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Z reguły tak. My nie finansujemy w ogóle pielgrzymek, ale bardzo często jest tak, że przyjeżdża jakaś grupa z Kazachstanu czy z jakichś dalszych okolic i oni mówią: zebraliśmy tyle i tyle, a wy zapłaćcie tyle i tyle. Czasem dzielimy się kosztami z Caritasem, dlatego tu jest to dofinansowanie.

**Senator Sergiusz Plewa:**

Panie Profesorze, to jest prawie 316 tysięcy zł. Rozumiem, że można te pieniądze przeznaczyć na obóz dla młodzieży, ale chyba nie jesteśmy specjalnie zainteresowani tym, żeby na konto opieki organizować imprezy kościelne...

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Rozumiem, że jest to kwestia poglądów.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:**

Proszę państwa, oczywiście kontynuujemy posiedzenie. Po konsultacji z Biurem Legislacyjnym wszystko wskazuje na to, że nie możemy dzisiaj podjąć uchwały w sprawie budżetu, ponieważ nie został on uchwalony, a więc i tak będziemy musieli spotkać się jeszcze raz. W związku z tym nasze dzisiejsze spotkanie traktujemy jako czas na przesłuchania i dyskusję, a dodatkowe posiedzenie komisji odbędzie się prawdopodobnie 26 lutego lub najpóźniej 27 lutego, za dwa tygodnie, bo 28 lutego rano musimy przekazać sprawozdanie do komisji wiodącej. Tak kombinuję sobie, po młodzieżowemu mówiąc, ten termin, ponieważ z jednej strony prawdopodobnie jutro rozstrzygnie się, kiedy odbędzie się dodatkowe posiedzenie Senatu – być może 26 lub 27 lutego – i w takiej sytuacji nie prosilibyśmy was o dodatkowy przyjazd. Jeżeli posiedzenia Senatu nie będzie, to wtedy nie będziemy mieli skrupułów i poprosimy, bo ja ciągle mam skrupuły, że was odciągam od pracy w okręgu. Ale w tym przypadku sprawa jest ważna i musimy mieć wystarczająco dużo czasu na rozpatrzenie i uchwalenie budżetu.

Proszę bardzo, kontynuujemy tę dzisiejszą część posiedzenia komisji, a że i tak musi być jeszcze jedno spotkanie, więc nie kończymy.

Proszę bardzo, senator Kruszewski.

**Senator Zbigniew Kruszewski:**

Miałbym pytanie do obydwu panów prezesów. Gdy przeglądałem te dokumenty, to kilkakrotnie znajdowałem pozycje dotyczące zakupu kaset i sprzętu audio-wideo, to zarówno w planach fundacji, jak i stowarzyszenia. Czyją własnością staje się ten sprzęt i jaka jest jego ewidencja? Tu jest bardzo dużo takich pozycji, bo w prawie każdym programie fundacji jest zakup i montaż sprzętu, i to samo się dzieje w stowarzyszeniu pana profesora. Jak to jest ewidencjonowane? Czy to jest rozdawnictwo? Czy te przedmioty idą później do kogoś do domu? Czy to jest kontrolowane?

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Sprawdzamy, czy te rzeczy znajdują się w placówce i zawsze się robi straszliwe awantury, jeżeli się okazuje, że coś jest w domu prezesa. Nie ewidencjonujemy jednak tego sprzętu jako swojej własności, bo jest on przeznaczony dla danej placówki. Dostaje go albo szkoła, albo organizacja i wtedy jest on wpisany do ich ewidencji, przynajmniej gdy chodzi o sprzęt wideo czy komputery, bo kasety są mniej więcej tym samym co książki i przekazujemy je na tych samych zasadach. To tyle.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Proszę bardzo, pan Turzański.

**Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański:**

Jeżeli mogę uzupełnić, to w umowie pomiędzy Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” a Kancelarią Senatu jest zapis mówiący o ewidencjonowaniu zakupów powyżej kwoty, o ile dobrze pamiętam, 3 tysięcy pięciuset zł, który przewiduje sporządzenie protokołu przekazania z zapisaniem numeru fabrycznego i osoby kwitującej odbiór. W naszym przypadku faktem jest, że w kilku programach powiela się zakup sprzętu, ale wynika to z przyczyn oczywistych, nie prowadzimy bowiem programu zakupu sprzętu audiowizualnego. Jeżeli kupujemy wideo, to jest to różnie traktowane w zależności od przeznaczenia – jeżeli sprzęt trafia do środowiska dziennikarskiego, to zarówno w organie prasowym, jak i radiowym wchodzi na stan poszczególnych redakcji, do którego oczywiście mamy okazjonalnie wgląd. My także, podobnie jak tu wspomniał pan profesor, staramy się sprawdzać, czy sprzęt ten jest użytkowany. W redakcji widać, czy komputer stoi, czy nie i jeżeli tych komputerów brakuje, to jest to duży problem. Jeżeli zaś chodzi o drobniejszy sprzęt, na przykład kasety, to niestety jest to rozdawnictwo, szczególnie filmów, podobnie jak w przypadku książek, które są kwitowane i trafiają do bibliotek i biblioteczek. Z reguły przekazując książki, które często pochodzą ze zbiorów i są różnej jakości, staramy się, żeby przynajmniej w drobnym zakresie były to pozycje nowe, uzupełniające zbiory. Staramy się także przekazywać je tak, aby mieć pewność, że będą użytkowane. Takimi informacjami dzielimy się z placówkami dyplomatycznymi i często właśnie owe placówki próbują sprawdzać, czy sprzęt ten jest użytkowany przez stowarzyszenie czy przez innych naszych partnerów.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Senator Gładkowski, proszę bardzo.

**Senator Witold Gładkowski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie do obu panów prezesów: czy w planach obu organizacji jest przewidywana pomoc dla Polskiego Domu Dziecka w Podbrodziu na Litwie? Będę wdzięczny za odpowiedź.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Tak.

*(Senator Witold Gładkowski: Może się nie doczytałem, przepraszam.)*

Może nie jest wymieniona jego nazwa, ale tego rodzaju placówki, a jest ich kilka, są pod naszą stałą opieką. Z domem w Podbrodzu jest jeden problem. Przykro mi, że to mówię, ale nie mogę pozbyć się podejrzeń, że znaczna część tego, co jest przeznaczone dla dzieci, nie dociera do nich, i że jednak personel musi coś przechwytywać, bo dzieci, jak na tę ilość darów otrzymywanych z różnych źródeł z Polski, wyglądają nie tak, jak wyglądać powinny. Zawsze lubię patrzeć na buty i na ubrania, a tam stan obuwia jest rozpaczliwy i to ciągle się powtarza. Wiem po własnych dzieciach i wnukach, że butów można zedrzeć dość dużo, ale wszystko ma swoje granice. Dom jest wizytowany stale i dostaje pomoc, czasem ze środków senackich, czasem z innych, ale co roku idzie tam pewna ilość środków polonijnych. Staramy się również wesprzeć dom w Solecznikach, który nie ma w nazwie słowa „polski”, ale ponieważ jest tam 80% Polaków, więc wspieramy go w takim samym stopniu. I takich placówek jest kilka. Podbrodzie mamy na sercu.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Czy pan Turzański chce coś dodać?

*(Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański: Nie, w naszym przypadku nie mieliśmy żadnej skargi z tego środowiska, a więc nie przewidujemy...)*

Pan senator?

**Senator Witold Gładkowski:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Marszałku, tak się złożyło, że byłem w Podbrodzu miesiąc temu. Wspólnie z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego przeprowadziliśmy w grudniu akcję pomocy dla tego domu. Powiem na początek, że ze strony personelu i dyrektora padają bardzo miłe słowa pod adresem stowarzyszenia. Moje pytanie skierowałem do pana między innymi z tego powodu, że za każdym razem widzę tam Szwedów i Niemców. W tej chwili pojawiło się województwo zachodniopomorskie i Polacy. Sprawa butów to jest osobna rzecz, jest to kwestia dopatrzenia, rozliczenia, oceny. Przecież to nie jest trudne do sprawdzenia. Ale aktualny stan techniczny tego domu nabiera szczególnego wymiaru – przecież jest to dar marszałka Piłsudskiego dla tej miejscowości, jest to swoisty akcent polityczny. I dlatego, jeżeli pan marszałek pozwoli, chętnie poprosiłbym pana o spotkanie, żeby porozmawiać na ten temat. Nie chcę teraz przedłużać omawiania tej kwestii. Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący, Panie Marszałku.

*(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Dobrze.)*

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Prosiłbym, żeby przy okazji nie załatwiać spraw indywidualnych, tylko debatować nad budżetem. Chcę powiedzieć, że – to tak żartem – stan wielu placówek polskich w bardzo historycznych miejscach jest różny i wynika to z wielu spraw, także

z postępowania miejscowych organizacji polonijnych oraz ze stosunku kraju do nich. Niedawno były uroczystości obchodów dwustulecia urodzin Mickiewicza i w najbardziej historycznym miejscu, w Nowogródku, strona polska nie pokazała się, a druga strona zachowała się całkiem porządnie. W tej miejscowości jest dom polski, jeżeli można tak go nazwać, który mieści się w drewnianej szopie bez wychodka. A pani Zosia – bo tak się ta pani nazywa – ma od lat nierozpakowane książki itd. Jest to bardzo wstydlive dla Polski. Więc jeżeli jest tak, że w tym domu dziecka i w innych są problemy, nie tyle może kosztowe, co, powiedziałbym, wstydlive dla nas ze względów historycznych czy innych, to oczywiście trzeba na to zwracać uwagę. Wprawdzie na budowę i na remonty wielu placówek jeszcze przez wiele lat nas nie będzie stać, ale trzeba te sprawy wyłapywać. I tutaj senator Gładkowski ma rację.

Ale to my jako parlament decydujemy, co mamy robić, a pan prezes Stelmachowski wykonuje. Nie może być tak, żebyśmy jako senatorowie, członkowie komisji, chodzili do niego po prośbie, bo wtedy zamieniają się role, trzeba natomiast informować. Informuję, że fundacja i stowarzyszenie są to dwie organizacje, którym Senat zleca stałe zadania i jest dla nich podstawowym kontrahentem, natomiast instytucje wymienione w pozycji trzeciej, czyli inne organizacje, są przez nas od czasu do czasu, dorywczo wspierane kiedy realizują swoje zadania, często w charakterze charytatywnym. Dwie wymienione organizacje są naszym realizatorem i przez lata wyspecjalizowały się w tym w taki sposób, że często merytorycznie są lepiej przygotowane niż senatorowie, którzy zmieniają się co kadencję. Ale decydować będziemy my i jeżeli rozpatrujemy budżet i są zgłaszane do niego uwagi pod adresem fundacji bądź stowarzyszenia, to nie na takiej zasadzie, że my zgadzamy na taki i taki układ, tylko na takiej, że my naszą, potwierdzoną przez Wysoką Izbę uchwałą decydujemy, że będziemy zlecać konkretne zadania stowarzyszeniu bądź fundacji. Oczywiście pod warunkiem, że będą w stanie je wykonać na warunkach przez nas określonych, bo przecież druga strona nie ma obowiązku wykonywać zadania, jeżeli nie da się go zrealizować.

Proszę bardzo.

(*Senator Witold Gładkowski*: Tylko na koniec jedno zdanie, Panie Przewodniczący, bardzo proszę.)

Dobrze.

### **Senator Witold Gładkowski:**

To pan zlecił mi przygotowanie materiału dotyczącego współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i taki był powód mojej prośby o spotkanie. Ale chcę powiedzieć jednoznacznie, że jest to jedyny Dom Polski na Litwie, jedyny, bo drugi jest dla niepełnosprawnych...

(*Głos z sali*: Dom dziecka).

...tak że to nie jest sprawa ani wyrywkowa, ani prywatna.

### **Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:**

Senatorze Gładkowski, z tej racji, że mieszka pan blisko Piły, będzie pan przeze mnie specjalnie honorowany.

Proszę bardzo, senator Pawełek.

(*Senator Witold Gładkowski*: Panie Przewodniczący, nie zawiodę.)



**Senator Kazimierz Pawelek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie do pana prezesa Turzańskiego. Na stronie 39 jest takie zadanie: „Wspieranie potrzeb religijnych środowisk polskich”. Moje pytanie jest takie: czy dotyczy ono kościoła rzymskokatolickiego, czy także innych, bo nie wszyscy są tego wyznania? Tu jest jeszcze taki trochę dziwny dla mnie punkt, dotyczący zakupu książeczek do nabożeństwa i modlitewników. Czy uchodzi kupować za pieniądze z budżetu państwa rzeczy związane z kultem religijnym? To jest kwota 355 tysięcy zł.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemekowski:**

Proszę bardzo, prezes Turzański.

**Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański:**

Odpowiedź na to pytanie chciałbym poprzeć praktyką z poprzednich dwóch czy nawet trzech lat, kiedy to próbowaliśmy odpowiedzieć pozytywnie na zapotrzebowanie środowisk polskich. Sięgaliśmy wtedy między innymi do opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które stwierdziło, że parafie prowadzone przez duszpasterzy z Polski, szczególnie na Ukrainie i na Białorusi, są środowiskami najbardziej wiarygodnymi, jeżeli chodzi o wspieranie spraw polonijnych czy też spraw promocji kultury w środowiskach Polaków zamieszkujących na Wschodzie. Jak już powiedziałem wcześniej, rekomendując ten program, głównym naszym przesłaniem jest wspieranie i nagradzanie tej działalności przyparafialnej, która ma na uwadze przede wszystkim środowisko polskie.

Pytanie dotyczące wyznania jest o tyle skomplikowane, że Polonia na Wschodzie należy w zdecydowanej części do kościoła rzymskokatolickiego. Jednak w okresie przygotowań do bądź co bądź historycznej wizyty Ojca Świętego na Ukrainie, która była elementem łączenia – co prawda w tym samym kościele – dwóch obrządków: greckiego i łacińskiego, zorganizowaliśmy wystawę fotografii Adama Bujaka z roku jubileuszowego, która została przyjęta dość entuzjastycznie zarówno przez kardynała Jaworskiego z obrządku łacińskiego, jak i kardynała Huzara z obrządku grekokatolickiego. Dlatego myślę, że tutaj trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ my nie zamykamy się na prośby innych środowisk. Mam świadomość, że możemy mieć do czynienia z protestantami na Zaolziu, ale Zaolzie akurat z tego programu nie korzystało, choć taka możliwość istnieje.

Jeżeli zaś chodzi o modlitewniki, to myślę, że te propozycje wynikają w pewnej mierze z procedury. Jeżeli pojawiłaby się tego typu prośba, to byłby ogromny problem z jej spełnieniem, dlatego ta pozycja jest w tym programie w zapisana ten sposób. W ostatnich trzech latach zdarzyło nam się – bodajże dwa razy – że kupowaliśmy modlitewniki. Ostatni zakup dotyczył parafii w Krasławiu i była to odpowiedź na prośbę konsula z Rygi, który uważał, że jeżeli dzieci polskie na pierwszą komunię otrzymają modlitewniki tak samo jak ich rówieśnicy w kraju, to będzie to wspaniały prezent. Jeżeli chodzi akurat o zakup modlitewników czy książeczek do nabożeństwa, to chodzi tu o kwotę naprawdę znikomą. Dziękuję.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Jeśli chodzi o nas, to myśmy rzeczywiście wspierali trochę ewangelików na Zaolziu. O ile dobrze pamiętam, chodziło tu o śpiewnik, tak zwany kancjonarz, a ponieważ były to pieśni w języku polskim, to uznaliśmy, że należy ich wesprzeć. W innych wypadkach pomagaliśmy nie bezpośrednio, a pośrednio. Na przykład wykryliśmy dwie wsie na Syberii – jedną zamieszkiwali luteranie, drugą baptyści. Nawiązałem kontakt z baptystami i baptyści przesłali luteranom Biblię w języku polskim. A więc nasza pomoc ma czasem także taką formę.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Senator Kurska.

**Senator Anna Kurska:**

Jeżeli można do tego coś dodać, to z praktyki wiem, że wspieranie ośrodków religijnych często związane jest ze wspieraniem po prostu polskości, bowiem grupy polonijne skupiają się kościołach katolickich, a więc ta pomoc ma jednocześnie aspekt patriotyczny. A więc nie zwalczałabym tego, tym bardziej że największą pozycją jest tu 135 tysięcy zł na budowę. Jest tutaj też pozycja "bieżące remonty". Jeżeli ktoś z państwa był na Ukrainie, to widział, jak były zdewastowane kościoły i jak ludzie je tam odbudowują – niekiedy bierze się do tego garstka osób, miejscowi pomagają i własnym sumptem starają się przywrócić świątyniom dawny blask. Więc nie wydaje mi się, żeby te wydatki można określić jako zbędne czy jako nadużycie. Po prostu ludzie się do tej pracy garną, a tamtejsi księża są rzeczywiście prawdziwymi sługami bożymi i zachowują się niekiedy jak Judymowie w dawnych czasach, jest to więc rola podwójna. I dlatego wydaje mi się, że wspieranie tego jest jak najbardziej słuszne.

Mam jeszcze jedno pytanie, dotyczące innego rozdziału. Na stronie 27 załącznika, gdzie mowa jest o zjazdach działaczy polonijnych, zapisano Kongres Polonii w Rosji, zjazdy wyborcze Polaków na Wschodzie, zjazd Rady Polonii Świata. Chciałam zapytać, czy w przypadku Kongresu Polonii w Rosji jest przewidziane jakieś miasto, jakieś konkretne miejsce, czy też nie. Czy mogę prosić o szczegóły? To jest pytanie do pana marszałka.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

To się odbędzie najpewniej w Moskwie, bo wszystkie szlaki komunikacyjne idą właśnie ku Moskwie, zwłaszcza lotnicze, ale i większość kolejowych. W Rosji są specjalne trudności w komunikowaniu się, więc Polonia chce zorganizować taki kongres, a my ich wesprzemy, jeżeli będziemy mieli taką możliwość.

**Senator Anna Kurska:**

A zjazdy wyborcze? Czy to znaczy, że do tych związków będą wybierani Polacy?  
(*Głos z sali: Do zarządów.*)

Do zarządów tych związków Polaków w poszczególnych...

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Tam jest Federacja Organizacji Polskich Federacji Rosyjskiej, taka ogólnorosyjska czapka, i to będzie jednocześnie ich zjazd wyborczy.

**Senator Anna Kurska:**

Aha. Chciałam jeszcze zapytać, czy pan marszałek był kiedyś w Irkucku.

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Byłem.*)

A czy widział pan dom, który kiedyś założyła księżna Wołkońska? Obok kościoła polskiego jest taki dom kultury, sala koncertowa – czy tego nie można również wykorzystać?

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Tamtejsza organizacja polska wykorzystuje różne możliwości. Oni nie mają swojego domu, więc zbierają się, gdzie mogą, i często korzystają z teatru. Kiedy ja tam byłem z okazji dziesięciolecia istnienia tej organizacji, to obchody odbywały się w teatrze polskim. Często spotykają się na uniwersytecie, ponieważ prezes i wiceprezes są profesorami, czasem gdzieś, gdzie się da, bo nie mają swojego domu.

**Senator Anna Kurska:**

Tam odbywają się koncerty, a prezesem Towarzystwa Polaków jest pani Koperska, wnuczka powstańca styczniowego, którą poznałam. Są dwie siostry – jedna była w Kazachstanie i teraz jest już w Polsce, a druga działa właśnie w Irkucku. Jest tam cmentarz dekabrystów. Ten ośrodek jest bardzo żywotny – byłam tam na wycieczce, zwiedziłam wszystko i myślę, że byłoby to też do wykorzystania. Dziękuję.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:**

Z posiedzenia będzie szczegółowy protokół i będziemy wylapywać wszystkie takie sprawy. Ciągłe zresztą proszę o to, że jeżeli ktoś ma sugestie przestrzenne czy tematyczne w stosunku do Polonii, żeby je zgłaszać. Tworzymy bank informacji i potrzeb po to, żeby później wypracować lepszy program.

Teraz ja sam mam pytanie: czy panowie prezesi potwierdzają informacje, z którymi zgłaszają się do nas szefowie organizacji polonijnych, że kościół polski na Wschodzie coraz częściej odprawia nabożeństwa w języku miejscowym, urzędowym, i że odchodzi w pewnym stopniu od języka polskiego z uwagi na to, że wtedy więcej ludzi przyjdzie na nabożeństwo? Taka praktyka jest sprzeczna z propolską działalnością kościoła i jeżeli miałyby to mieć szersze rozmiary, to sprawa będzie nieco dwuznaczna. Czy są takie sygnały? Wiem, że je zgłaszano.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Z moich doświadczeń wynika, że jest to niestety prawda, przynajmniej gdy chodzi o niektóre rejony, a w szczególności obszary Rosji położone za Uralem. Biskup Werth z Nowosybirsk wydał wręcz nakaz, by wszystkie nabożeństwa były w języku

rosyjskim, co zresztą doprowadziło do konfliktów w tym mieście. Była tam jedna msza w języku polskim – przegrano mi kasetę, żebym widział, jak to się odbywa – podczas której ksiądz mówił po rosyjsku, a ludzie odpowiadali po polsku. Tak mnie to wzburzyło, że w drodze powrotnej zamówiłem się do nuncjusza w Moskwie i naskarżyłem. Powiedziałem, że tak chyba nie można, a ponieważ wiedziałem, że on jest Niemcem, więc powiedziałem, że to samo dotyczy Niemców, co zresztą jest prawdą. Niemcy stworzyli w Tomsku centrum kultury niemieckiej z myślą o tak zwanych rosyjskich Niemcach, których teraz przesiedlają z Kazachstanu nie do Niemiec, a na Syberię. I w tym ośrodku też zlikwidowano mszę niemiecką. Ktoś tu więc posunął się za daleko. Na ten temat miałem też trudną rozmowę z biskupem Mazurem w Irkucku. Tam jest msza polska w starym kościele, ale w dzień powszedni. A ja mówię: a co w niedzielę? Duże kłopoty i największe konflikty są na Ukrainie, gdzie rzeczywiście zależy to od poszczególnych księży. Słynna była awantura w Barze, gdzie ksiądz kazał zniszczyć umieszczony na frontonie napis „Święta Anno módl się za nami”, który przetrwał wszystkie wojny i rewolucje, zastąpił go ukraińskim. Uważałem, że to jednak przesada, i przyznaję, że naskarżyłem. Nie wiem, jak to robi pan prezes Turzański, ale my to robimy wybiórczo – kiedy wiemy, że dana parafia jest ośrodkiem polskim, to owszem, wspieramy, ale nie wszędzie. W przypadku Baru ksiądz prosił o interwencję, a ja odmówiłem i napisałem dlaczego. Obraził się, napisał czterostronicowy list, ale trudno. Tu także jest sytuacja bardzo trudna, bardzo skomplikowana i w dodatku delikatna, ale co zrobić.

(Prezes Fundacji „Straż Mogił Polskich Bohaterów” Antoni Benhard: Panie Przewodniczący, można w tej sprawie?)

**Przewodniczący Tadeusz Rzemekowski:**

Proszę bardzo.

**Prezes Fundacji „Straż Mogił Polskich Bohaterów” Antoni Benhard:**

Przygotowałem opracowanie dotyczące dziesięciu lat działalności polonijnej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz fundacji, więc jeżeli ktoś z państwa chce uzyskać informacje, zwłaszcza na temat zjazdów polonijnych z całego świata, to może tam sięgnąć.

Chciałem powiedzieć, ta sprawa nie przedstawia się tak, jak mówił pan marszałek. To wiąże się z głębszym rozumieniem i spraw historycznych, i działalności. Tam, jak wiadomo, są cztery ordynariaty...

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: To były administratury.)

...administratury. Otrzymały one od papieża zadanie tak zwanego „jedynienia”, czyli jednoczenia, i wszyscy ci biskupi, a zwłaszcza biskup Mazur – którego działalność zapowiada się bardzo pozytywnie – odprawiają mszę w języku rosyjskim właśnie w celu jednoczenia wiernych prawosławnych z rzymskokatolickimi i jednocześnie z Rzymem. I to jest pożyteczne. Księża – w Irkucku jest ksiądz – którzy odprawiają mszę w języku polskim, mogą to robić, nikt im nie zabrania. Natomiast biskup Mazur, szczególnie w Irkucku, akcentuje kwestię łączenia i wykonuje zadanie papieskie. A więc te sprawy trzeba rozdzielić. Nie widzę nic złego ani w jednym przypadku, ani w drugim, ani w skargach, ani w ich braku. Irkuck znam bardzo dobrze, bo utrzymuję bardzo inten-

sywne kontrakty z organizacją „Ogniwo” i należą do niej. Zresztą członkami honorowymi „Ogniwa” są i pan Jarzembowski, który tam był, i pan prezydent Kwaśniewski. Tę sprawę trzeba oceniać pozytywnie, ponieważ trudno docierać do prawosławnych – a tu nie chodzi o to, żeby ich przerabiać na katolików – w języku polskim, bo wtedy oni będą mówiąc językiem potocznym, jak na „niemieckim kazaniu”.

Odpowiem pani senator na pytanie o dom przy kościele w Irkucku. Jest to stary sobór, w którym jest filia filharmonii i odbywają się koncerty. To nie jest dom polski, lecz rosyjski. Kiedyś minister Polak dawał kilka tysięcy złotych na ten cel. Czy mogę w dalszych sprawach?

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Proszę bardzo, oczywiście tak.

**Prezes Fundacji „Straż Mogił Polskich Bohaterów” Antoni Benhard:**

Muszę państwu powiedzieć, że trochę popolemizuję z panem profesorem Stelmachowskim na temat efektywności działania jego stowarzyszenia. Przeczytałem bardzo dokładnie sprawozdania, w których przedstawiona jest działalność Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i jej formy. Ponieważ do pana Stelmachowskiego mam sentyment osobisty – odznaczaliśmy go nawet – jest to osoba sympatyczna, więc żenuje mnie trochę krytykowanie go, ale wymaga tego obiektywność. Wszystko, co robi stowarzyszenie, jest do zaakceptowania, jeżeli służy upowszechnieniu Polski i polskości. Tu mój znajomy pytał o sprawę modlitewników – ja nie przywiązywałbym do tego wagi, bo nie raz na Wschodzie modlitewnik jest też nosicielem polskości. Jestem jednak zdania, że działalność Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” pokrywa się z działalnością Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i jest to zjawisko negatywne. W związku z tym nieefektywne jest gospodarowanie środkami. Zwracam uwagę – a razem z panem Stelmachowskim, a także z Wałęsą i z Kwaśniewskim zjeździliśmy cały świat – że przeważnie w imprezach organizowanych przez stowarzyszenie w Polsce biorą udział te same osoby. A więc krąg jest zawężony, nie poszerzony, nie obejmuje całej diaspory.

Były tu pytania dotyczące liczby Polaków – te dane można uściślić, są na ten temat opracowania kilku osób, również senatora Niciei, z którym współpracuję. Wiadomo, ilu Polaków jest w Moskwie, a ilu w Irkucku. Tam jest sytuacja bardzo złożona. W okresie akcji przeciwko Polakom aresztowano sto trzydzieści sześć tysięcy osób, z tego sześćdziesiąt tysięcy rozstrzelano i dzieci tych rozstrzelanych mieszkają właśnie w rejonie irkuckim. Na przykład prezes Wrzaszcz ze stowarzyszenia „Ogniwo” jest synem rozstrzelanego ojca.

Drugi minus dotychczasowej działalności stowarzyszenia – jest to zarzut również wobec Senatu, a zwłaszcza pani marszałek Grześkowiak – jest taki, że pomijano w niej kwestie ekonomiczne, to znaczy wykorzystanie Polonii do tego, żeby wchodzić w biznes. My podjęliśmy taką inicjatywę pięć lat temu razem z ministrem Polakiem, jest decyzja, jest już opracowany projekt i w Irkucku będzie budowany dom polski „Ogniwo” imienia Jana Pawła II. Część środków już zebrano, część będzie pochodziła z dotacji. Projekt przewiduje, że podstawowa działalność będzie miała charakter historyczny, dokumentacyjny, i będzie dotyczyła nie tylko smutnych wydarzeń, ale będzie pokazywać zagospodarowanie Syberii i rolę, jaką odegrali w nim Polacy. W Irkucku

był prezydent Kwaśniewski i dzięki niemu jest tam już ulica Dybowskiego. Na górze tego domu będzie biuro turystyczne, a więc działalność komercyjna, bowiem tam jeżdżą ludzie z całego świata. Na dole będą sale wystawowe przeznaczone na promowanie polskich towarów. Będzie się tam prezentowało co najmniej czterdzieści znanych przedsiębiorstw. Jest tym zainteresowana Polfa i bierze ona udział w finansowaniu projektu. Dzięki temu dom będzie się sam finansował, tak jak mówił pan prezes Stelmachowski o domu w Wilnie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę?

*(Senator Janina Sagatowska: Chciałam tylko zapytać, czy to jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia i czy pan przemawia jako ekspert komisji. Bo komisja po prostu...)*

Nie. Jako prezes informuję o stanie, który jest.

*(Senator Janina Sagatowska: Ale tego nie mieliśmy w programie.)*

Pan marszałek Jarzembowski prosił mnie, żebym zabrał głos i przedstawił te sprawy państwu, więc przedstawiam.

#### **Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Dobrze. Pytanie jest takie – ile to panu zajmie czasu – niewiele, tak?

Bardzo proszę.

#### **Prezes Fundacji „Straż Mogił Polskich Bohaterów” Antoni Benhard:**

Już kończę.

Całą tę działalność można ocenić i pozytywnie i negatywnie. Jeżeli Senat zatwierdza i podpisuje panu Stelmachowskiemu taki i taki wydatek, to pan marszałek Stelmachowski wydaje pieniądze. Jeżeli panu marszałkowi w sprawie domu na Litwie postawi się pewne wymogi... Jednym słowem, żeby to wszystko sprecyzować – myśmy obliczyli, że za te pieniądze, za 5 milionów 200 tysięcy zł, można wybudować dwa takie domy.

Co jest celem mojego wystąpienia? Jest nim poinformowanie o tym, że na obecnym etapie, w XXI wieku, trzeba bardziej zastanowić się nad tym, by działalność wszystkich organizacji polonijnych szła w kierunku ekonomizacji życia, i na Zachodzie i na Wschodzie. To jest cel podstawowy.

#### **Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Dziękuję.

No widzi pani, wystąpienie było krótkie, ale z polecenia marszałka, więc proszę się nie denerwować.

Proszę bardzo, senator Kruszewski. Z własnej woli występuje, tak?

#### **Senator Zbigniew Kruszewski:**

Tak. Ja z własnej woli i bardzo krótko, bo zabrakło czasu. Sądziłem, że przebieg posiedzenia będzie taki, że będą pytania, w miarę krótkie, a później będzie można się wypowiedzieć, więc chciałem się wypowiedzieć.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Wiemy, z jakim trudem udało się nam uratować te środki i spowodować, żeby znalazły się one z powrotem w Senacie. Te około 45 milionów zostało nam dane jakby do dyspozycji tylko na jeden rok, i to pod warunkiem, że będzie wykorzystane w sposób efektywny. A ja odnoszę wrażenie – tak jak powiedział pan prezes fundacji – że w zasadzie ma tu miejsce daleko idąca kontynuacja stanu poprzedniego, a nawet, powiedziałbym, rozdawnictwo. Na którą stronę nie spojrzymy, to widzimy – Białystok dostał 7 tysięcy zł, Bielsko-Biała – 40 tysięcy, a na koniec jako słowo-wytrych pojawia się Zarząd Krajowy – 130 tysięcy i tak jest mniej więcej w każdej pozycji.

Zgłosiliśmy tu szereg uwag do niektórych zapisów, ale na przykład pojawia się coś takiego, jak forum oświaty polonijnej, które ma organizować Kraków i na to przeznaczona jest 250 tysięcy zł. Nie wiem, czy to jest uzgodnione z Senatem, podejrzewam, że nie, a przecież to są nasze środki. Czy to jest w jakimkolwiek planie? My nad naszym planem, nad dużo mniejszymi pozycjami zastanawialiśmy się bardzo długo. Mieliśmy zastrzeżenia, że pani Kurska wydała 4 tysiące, a tu pojawia się potężna pozycja – 250 tysięcy. Chcę przypomnieć, że na stypendia wypłacane osobom studiującym w kraju zamieszkania, a więc naszym rodakom na Białorusi i na Litwie, przeznaczona jest 100 tysięcy zł, a forum polonijne, na które przyjedzie sobie trochę ludzi – 250 tysięcy. To samo jest oczywiście w przypadku fundacji. Robi się słowa-wytrychy: Litwa – „Magazyn Wileński”, „Kurier Wileński”, „Znad Wili”, „Spotkania” – razem 195 tysięcy. A ja się pytam, jaki jest nakład tych czasopism? Ile jest zwrotów? Możliwe, że warto wydawać tylko „Znad Wili” i „Kurier Wileński”, a z reszty zrezygnować, bo to jest znowu słowo-wytrych. Gdy popatrzyłem na ten budżet, proszę koleżanek i kolegów, to dostrzegłem nadal rozdawnictwo, dość, powiedziałbym, swobodne i dość dowolne i muszę z przykrością powiedzieć, że na tym etapie, przy tak ułożonym budżecie, będę głosował przeciwko przyjęciu tej propozycji budżetowej, bo to jest dla nas zagrożenie, iż za rok Senat nie dostanie tych środków, nie będziemy mogli nimi dysponować.

Ponieważ kolega Bułka został upoważniony do zajmowania się budżetem, to miałbym taki pomysł, żeby dokooptować jeszcze jednego kolegę i żebyście razem głębiej wniknęli w te propozycje, a także spotkali się z panami prezesami po to, by je urealnić na tyle, aby można było pokazać, że w tym działaniu jest jednak inna filozofia. To jest wyjście na przeciw tym wszystkim oponentom, którzy nie chcieli przekazać budżetu do Senatu. Chodzi o pokazanie, że wprowadziliśmy w tym budżecie zmiany i że nasza filozofia zmienia się na tyle, iż warto w następnych latach przyznawać Senatowi środki po to, żeby mógł nimi dysponować. W obecnej sytuacji wątpię, czy za rok będziemy mieli możliwość ingerencji w budżet, w środki, które Senat po prostu będzie rozdawał. Zresztą to już było. Prowadzenie Polonijnego Banku Danych – 150 tysięcy zł, a dla naszych rodaków na stypendia – 100 tysięcy. Oczywiście można tu dyskutować dlatego, że, jak wszyscy wiemy, ministerstwo też przeznaczona 60 milionów zł na stypendia, ale jest to zupełnie inny rodzaj stypendiów. A więc apelowałbym gorąco o modyfikację tego budżetu po to, żeby wtedy, kiedy spotkamy się drugi raz, był on na tyle – dla mnie przynajmniej – strawny, żebym mógł go przegłosować. To są moje uwagi. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

(*Senator Sergiusz Plewa*: Panie Przewodniczący, ja chcę tylko dodać jedno zdanie, że wszystkie mniejszości narodowe w Polsce mają zapisane w budżecie ciut ponad 4 miliony zł.)

**Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:**

No, замуrował nas senator Kruszewski, ale proszę bardzo.

**Senator Sergiusz Plewa:**

Myślę że propozycję pana senatora trzeba przyjąć. Do budżetu musi być koreferat, musi być dokonane przemieszczenie pewnych pozycji, a niektóre powinny wręcz zniknąć. Dziękuję.

(*Senator Władysław Bułka*: Można prosić?)

**Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski**

Proszę bardzo.

**Senator Władysław Bułka:**

Chciałem prosić o wsparcie i zaproponować – bo tak, jak mówił przed chwilą senator pan, w budżecie jest wiele niejasności i można mieć do niego uwagi – powołanie zespołu składającego się oprócz mnie z pana senatora Anulewicza i pana Gładkowskiego. Razem to opracujemy.

(*Senator Sergiusz Plewa*: Oczywiście w kontakcie z panami.)

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski*: Można?)

**Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:**

Proszę bardzo.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Chciałbym podziękować za uwagi, zwłaszcza krytykom. Rzeczywiście dostrzegam pewne słabe strony tego budżetu i wydaje się, że dzisiejsza dyskusja pozwoli na jego istotne korekty. Oczywiście nie co do samej linii, bo jeżeli ktoś powiada, że mam się nastawić na ekonomizację, to mnie ciarki przechodzą – co to, to nie. Natomiast jeśli chodzi o pewne kierunki i pozycje, to być może szliśmy tutaj za bardzo po linii kontynuacji. W takim razie dołożę wszelkich starań – zwłaszcza, że wymienieni tutaj panowie senatorowie będą łaskawi oferować swoje współdziałanie – żeby to udoskonalić. Przecież nie jest w naszym interesie, żeby te fundusze zabrano Senatowi. Słyszałem, co MSZ chciał zrobić z tymi pieniędzmi – to było coś o wiele gorszego niż to, co my przedstawiamy, tak że...

(*Senator Zbigniew Kruszewski*: Myśmy walczyli o to, żeby coś pokazać.)

Chciałbym więc po prostu podziękować za uwagi, zwłaszcza krytyczne.



**Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:**

Proszę bardzo, pan prezes Turzański.

**Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański:**

Jeżeli mogę się przyłączyć do głosu pana marszałka, to również pragnę zadeklarować w dużym stopniu to, co starałem się powiedzieć w pierwszej części, a więc przede wszystkim zmanifestować służebną rolę fundacji wobec Senatu. Z naszej strony zawsze była otwartość i senatorowie, którzy nas odwiedzali, znają naszą bieżącą pracę i mają szansę wglądu zarówno w sposób wydatkowania pieniędzy, jak i w dobór partnerów oraz w procesy decyzyjne. Upierałbym się jednak przy kontynuacji, choćby w programach medialnych, bo nie bardzo sobie wyobrażam, że mielibyśmy nie kontynuować wspierania prasy. W tej chwili – proszę to przyjąć bez urazy – operujemy liczbami i przelicznikami, a tak naprawdę są to losy naszych rodaków, często losy ich aktywności i zaangażowania. W programie prasowym każda redakcja posiada ankietę...

*(Głos z sali: Proszę się do tego nie odnosić...)*

...Nie, ja tylko chcę, żeby państwo zrozumieli, że podczas krótkiego spotkania nie jesteśmy w stanie przedstawić ogromu naszego zaangażowania i pracy, którą wykonujemy każdego dnia. Pragnę również zadeklarować chęć i wolę współpracy i zapraszam panów senatorów do wyjaśnienia wątpliwości, jeżeli takowe są. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:**

Senator Kurska, proszę bardzo.

**Senator Anna Kurska:**

Mam jeszcze jedno pytanie do pana profesora: czy w związku z oszczędnościami zaniechane zostały przyjazdy na Boże Narodzenie ludzi z Kazachstanu? Czy to organizowała Polska Akcja Humanitarna, czy Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”?

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Myśmy się wzajemnie wspierali, czasami było to współfinansowanie, ale w większości przypadków zajmowała się tym Polska Akcja Humanitarna. Jednak zawsze organizowaliśmy u siebie przyjęcia, względnie pomoc rekrutacyjną. Zaniechaliśmy tego ze względu na za duże koszty transportu.

**Senator Anna Kurska:**

Ludzie bardzo tego pragnęli i kiedy tam byłam w 1999 r., to widziałam, że zobaczyć Polskę to była dla nich sprawa życia i śmierci. Szkoda jednak, że to zostało zaniechane. To był jeden samolot, który przywoził... Ilu ludzi mniej więcej?

*(Głos z sali: Ponad sześćdziesiąt osób.)*

Około sześćdziesięciu osób, tak?

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o przyjazd dzieci na kolonie, to zrezygnowaliśmy z samolotu i chociaż jest to męczące, to jadą cztery dni koleją.

(*Senator Anna Kurska*: No tak, ale przyjeżdżają na wakacje, a tamci zaledwie na kilka dni.)

**Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Proszę państwa, ponieważ zaczyna się nieład organizacyjny, proponuję, byśmy zbliżali się ku końcowi dzisiejszego posiedzenia.

Chcę powiedzieć, że mamy zadanie podwójne. Przede wszystkim są oczekiwania Polaków mieszkających za granicą w stosunku do kraju macierzystego, dotyczące tego, że wiele się zmieni w sprawie wiz, obywatelstwa, Karty Polaka, itd., itd. Są one artykułowane bardzo mocno od wielu lat, a ugruntowane zeszłorocznym II Zjazdem Polonii. I my musimy na nie odpowiedzieć jako kraj, jako całość, a więc prezydent, parlament, rząd, a także organizacje społeczne, samorządowe, charytatywne itd., a także próbować to skoordynować. Ale jest także bliższe nam zadanie – mamy przyjrzeć się polityce realizowanej przez Senat bezpośrednio i przy pomocy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Prawda jest taka, że w tym zakresie Senat ma decyzyjność na okres próbny jednego roku. To nie jest znów nic takiego, bo jak nie będzie tego robił Senat, będzie robił ktoś inny, ale jest pytanie, czy będzie robił lepiej, skoro powszechna jest opinia, że ze wszystkich władz państwowych polskich Senat najlepiej wykonuje swoje zadania, oczywiście przy pomocy swoich partnerów. A więc w opinii Polonii ktoś inny mógłby to robić tylko gorzej. Jest to historyczne zadanie Senatu i nam, senatorom nie wolno oddać go bez walki. A więc musimy się do tego przymierzyć. Już w tym roku oczekiwane są znaczące zmiany w budżecie, ale nie na takiej zasadzie, że jedną liczbę zamienimy na inną. Chodzi o to, żeby wynikł z tego front działań zgodny z naszymi oczekiwaniami, a także z oczekiwaniami Polonii.

W związku z tym trzeba rzeczywiście przyjrzeć się temu zagadnieniu i przyjmuję sugestię, żeby naszego kolegę wesprzeć kolegą Anulewiczem i Gładkowskim. Ale nie może być tak, że trzech nowi senatorowie ustawią nam budżet – będą oni współpracować z trzema starymi, a więc z przewodniczącym Rzemyskowskim i dwojgiem wiceprzewodniczących: panią Sagatowską i panem Kruszewskim i razem tworzyć sześciuosobowy zespół. My, jako kierownictwo komisji, nie możemy wymigiwać się od tej pracy, więc będziemy pracować razem, bo nie ma co dzielić zespołu na część roboczą i na osoby koordynujące. Jeżeli czas pozwoli, to już jutro, po posiedzeniu plenarnym Senatu, spotkamy się i zaczniemy działać. O tym, co wypracujemy jutro czy w najbliższym czasie w sprawie zmian w budżecie poinformujemy wyprzedzająco zainteresowanych senatorów, biuro oraz fundację i stowarzyszenie, żeby mogli się do tego odnieść. Zakładamy, że na tę korektę przeznaczymy tydzień tak, żeby mieć jeszcze trzy lub cztery dni na prace myślową i na końcowe posiedzenie komisji, które odbędzie się 25, 26 lub 27 lutego. Może skończymy nieco wcześniej, ale zobaczymy, jak się zmieścimy w czasie. Posiedzenie komisji będzie całodniowe, czyli rozpocznie się równo o godzinie 9.00, żebyśmy nie musieli patrzeć na zegarek. Przeprowadzimy dyskusję, następnie będzie czas na pytania, później zrobimy krótką przerwę. Powołany dzisiaj zespół zrobi podsumowanie i podejmiemy w tym zakresie decyzję. Zapytamy

się także – ja co prawda przed paru laty kierowałem pracami budżetu państwa w Senacie, ale już pewnych rzeczy nie pamiętam – czy możemy dzisiaj podjąć decyzje co do pewnych kwot w ramach budżetu. Chodzi, prosto mówiąc, o rezerwę, bo będzie debata polonijna i rzecz w tym, żeby nie rozdysponować wszystkich pieniędzy. Jeżeli będzie to prawnie możliwe, to także tę kwestię uwzględnimy.

Jest jeszcze jedna techniczna prośba do fundacji i do biura, żeby uzgodnić dane dotyczące wielkości kosztorysowej kontynuowanych zadań inwestycyjnych, ponieważ są przypadki, które z punktu widzenia formalnego nie powinny mieć miejsca. Na przykład szkoła w Strzelczyskach na Ukrainie, poz. 4 – zadanie jest określone na 4 miliony 590 tysięcy zł z groszami, zaś z informacji zawartej w czerwonej teczce wynika, że do 31 grudnia wykorzystanie jest 2 miliony 430 tysięcy, na ten rok przewidziano 2 miliony 800 tysięcy, a więc, jak by nie liczyć, jest to razem 5 milionów 200 tysięcy, a zadanie jest określone na niecałe 4 miliony 600 tysięcy. A więc trzeba to sprawdzić. Takich przykładów jest jeden czy dwa, a więc nie jest to rzecz trudna, ale wymagająca uporządkowania. Trzeba zweryfikować tę tabelkę, już pomijając to, że dane zawarte w materiale i w tej książce w niektórych pozycjach kosztorysowych się nie zgadzają. Być może pochodzą one z innego okresu, nie umiem powiedzieć, więc nie będę zgadywał. Ponieważ zadania są opracowane, jest dokumentacja, więc jest to tylko kwestia uwiarygodnienia liczb, jak to się fachowo mówi.

Jeżeli ktoś z państwa ma uwagi, to prosiłbym bardzo przedstawić je w sposób jednoznaczny teraz bądź w ramach tego tygodnia, kiedy będziemy pracować nad budżetem. Senator Kruszewski wypowiedział się ostro, zapowiedział ostry głos w dyskusji oraz głosowanie przeciwko budżetowi, ale niewtajemniczonym chcę powiedzieć, że nie ma w Senacie pojęcia nieprzyjęcia budżetu. Rozumiem więc, że to był taki skrót myślowy, a chodzi o to, że te sumy są dla niego nie do przyjęcia. Musimy tak pracować nad budżetem, żeby został on przyjęty w takiej wielkości i w takich kwotach, jak chce Senat. Oczywiście Sejm to jeszcze raz przegląda. Sądzę że, nie zmienimy kwoty globalnej, bo jej nie da się zwiększyć, a zmniejszać nie byłoby sensu, natomiast zawartość jest do naszej dyspozycji. A więc prosiłbym senatora Bułkę i dwóch kolegów, żeby byli ze mną i z dwoma wiceprzewodniczącymi w kontakcie wzrokowo-telefonicznym. Na pracę nad budżetem – tak jak przewidywałem – nie możemy żałować czasu, a więc nie będę miał skrupułów, kiedy zaproszę państwa na jakiś dzień i oderwę was od domu. Tę robotę po prostu musimy zrobić porządnie. Prawda jest taka, że w poprzednich latach budżet przechodził w sposób, powiedziałbym, niezbyt kłopotliwy.

*(Głos z sali: O nie.)*

Jeżeli nie, to tym lepiej, mamy doświadczenie.

*(Głos z sali: Prezesi tu mówią...)*

Prezesi zawsze mają takie poczucie, że ich maglujemy.

Tyle w tej sprawie, czyli przerywamy omawianie kwestii budżetowej.

Był zapowiedziany drugi punkt dzisiejszych obrad – sprawy różne.

Proszę bardzo, czy ktoś z państwa ma jakąś sprawę różną?

Senator Popiołek.

### **Senator Jolanta Popiołek:**

Nie zabierałam głosu w pierwszej części dotyczącej budżetu, ponieważ nie chciałam być skarcona za to, że mówię nie na temat. Korzystając z obecności pana pro-

fesora Stelmachowskiego, chciałam poruszyć sprawę programu edukacyjnego, a szczególnie zadania dotyczącego pomocy dla szkolnictwa polskiego. Pan profesor mówił, że czterdzieści dziewięć szkół nie spełnia jakichś warunków. Czy pan profesor Stelmachowski lub fundacja pana prezesa Turzańskiego mają listę i adresy tych szkół? Jestem z wykształcenia nauczycielem i wiem, że w moim okręgu wiele szkół chciałoby nawiązać kontakty ze szkołami polskimi na Wschodzie. Część dzieci zna język rosyjski, więc można będzie porozumieć się i w tym języku, ale jeśli chodzi o szkoły polskie, to myślę, że dogadają się po polsku. Nasze dzieci chciałyby bardzo nawiązać kontakty i pomóc tym szkołom. W państwa propozycjach przewidziane jest tyle i tyle pieniążków na zakup podręczników. A przecież wiemy, że dzieci polskie mają dobre serca i chociaż są czasami biedne, to jednak nową, niezniszczoną książkę czy lekturę mogą przynieść i dać – przekazać fundacji lub stowarzyszeniu, czy nawet samemu wysłać do danej szkoły. Podobnie z parafiami, Panie Prezesie. Jeśli chodzi o modlitewniki, to nie wyobrażam sobie, żeby ksiądz w mojej parafii nie ogłosił, iż senator Rzeczypospolitej prosi o przyniesienie po jednym modlitewniku czy książeczce do nabożeństwa, bo dzieci idą do pierwszej komunii. Podejmuję się to zrobić i bardzo proszę o takie adresy. Dziękuję.

#### **Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:**

Chciałem powiedzieć, że mamy taki program szkół patronackich, stworzony po to, żeby właśnie bezpośrednio łączyć szkoły krajowe z tamtymi. Jak dotąd takie kontakty nawiązało sześćdziesiąt szkół. Ale wobec tego pozwolę sobie przekazać pani senator adresy wszystkich szkół polskich. One są w banku danych, więc nie będzie z tym żadnego problemu.

#### **Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:**

Podejmiemy takie zadanie, że każdy członek komisji – a jest nas dwadzieścia osób – zorganizuje kontakt jednej szkoły polskiej ze szkołą polską za granicą. Wiedziałem, że pani senator Popiołek ma coś dobrego na myśli, bo już od pewnego czasu czekała tylko na odpowiedni moment.

*(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Panie Senatorze Przewodniczący, kiedy my z panem prezesem Turzańskim mamy się stawić?)*

Poinformujemy o tym panów, bo najpierw musimy sami trochę się przyjrzeć tej sprawie, a ponadto na pewno będzie kilka pytań i próśb o uszczegółowienie pewnych kwestii. Senator Kruszewski mówił o forum krakowskim i o innych pozycjach – to są duże sumy i jedna linijka tekstu. Trzeba będzie do tego dorobić treść, żebyśmy wiedzieli o co tu chodzi i jaki jest zakres tego zadania.

*(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Muszę wiedzieć, kogo o to poprosić, bo nie mogę wypowiadać się na przykład w zakresie kosztorysów inwestycyjnych, bo się na tym nie znam, ale...)*

Nie, nie. O sprawach inwestycji najmniej tu mówiliśmy, ale ja osobiście poświęciłem im najwięcej uwagi i przyznam się szczerze, że nie wywołują kontrowersji. W jednym przypadku była niewyjaśniona sprawa gruntów, ale być może jest wyjaśniona. O budowę szkoły w Landwarowie pytał pan Kruszewski, ale nie było momentu na odpowiedź. Ta inwestycja dopiero rusza, w zeszłym roku wydane było tylko

25 tysięcy zł, więc to jest początek olbrzymiej budowy. Jeżeli zaś chodzi o dwa zadania rozpoczynane, to zobaczymy – być może ktoś uzna jakieś zadanie za ważniejsze, a jak nie, to ruszymy. Tym bardziej, że dom polski w Ameryce Południowej to jest w zasadzie dopiero wywołanie inwestycji więc...

Jeżeli chodzi o inwestycje kontynuowane, to nie chcę przesądzać sprawy, ale poświęciłem im parę godzin, przeanalizowałem, i one nie budzą moich zastrzeżeń, tym bardziej, że większość z nich jest mocno zaawansowana. Chcę powiedzieć, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych przepytало swoich konsulów o każdą z inwestycji, a więc informacje zasięgnięto u źródeł. Ta praca placówek była, powiedziałbym, raczej mało twórcza, ale przy okazji konsul czy ambasador w ogóle zainteresował się tym, że coś się u niego buduje, no i dodatkowo poparł jakimiś kilkoma zdaniem daną sprawę. Chcemy przeznaczyć prawie 17 milionów zł na stare inwestycje, żeby się z nimi uporać. Dwa lub trzy zadania zostaną – jak mówią poznaniacy – na zaś potem. Ale większość zostanie zrealizowana, żeby mieć tutaj wyczyszczony front i ruszyć.

Jest taka prośba, abyśmy wspólnie zastanowili się nad tym, co będzie się działo z inwestycjami od przyszłego roku, kiedy front inwestycyjny zacznie się jakby od zera. Jest to więc dobry moment, ale decyzje muszą być trafne. Uważam, że powinna być zachowana co najmniej taka skala inwestycji jak obecnie, bo to jest nasz najbardziej trwały wkład w tę działalność.

Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos?

Najważniejsze, żeby ta piłka nożna została w Stalowej Woli.

Grzegorz, jesteś za tym czy nie? To jest blisko twojej parafii. Nie mam tego zapisane, ale naszym rzeczoznawcą w tym zakresie mianuję pana senatora Grzegorza Latę. Senator Popiołek dostała trzy zadania, a Grzesio tylko jedno i bardzo się denerwował. Więc teraz ma już drugie.

Dziękuję bardzo państwu, życzę miłego wieczornego odpoczynku.

Zamykam posiedzenie komisji.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 35)*

